Nr 552. Kraków, Piątek 2 Grudnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref.“

Na łasce Madziarów.

Jesteśmy świadkami niezwykłego widowiska. W dyskusyi drożyźnianej w parlamencie austryackiem broni skrajnych interesów agrarnych nie minister rolnictwa, lecz minister handlu, który z natury rzeczy powinien się opiekować przedewszystkiem interesami miast, jako głównemi siedliskami handlu i przemysłu. Minister rolnictwa milczy, a za to minister handlu dr Weiskirchner codziennie niemal długie wygłasza mowy, w których zajmuje wyłącznie stanowisko agrarne. Niezwykłość tego widoku powiększa jeszcze fakt, iż ministrem tym jest człowiek, który przez długie lata był dyrektorem magistratu największego miasta w państwie, a który był nawet upatrzony na prezydenta tej potężnej miejskiej gminy. Dziś, jako minister, oddał się on zupełnie na usługi skrajnych żywiołów agrarnych w swej partyi, teroryzuje przy ich pomocy cały gabinet, a tak samo pragnąłby steroryzować w kwestyi drożyzny cały parlament.

Jeżeli atoli już to jego postępowanie jest niejako prowokacyą wszystkich nieagrarnych żywiołów w parlamencie i państwie, to w większej jeszcze mierze ma charakter prowokacyi stanowisko zajęte przez niego w kwestyi, o ile Austrya w swej walce z drożyzną zależną jest od Węgier? Tu mamy przed sobą wypadek wprost niebywały, że austryacki minister stał się wręcz rzecznikiem i obrońcą tak upokarzającej zależności. Nie powstrzymuje go zaś od tego nawet fakt, iż jego kolega węgierski kłam zadał pewnym jego twierdzeniom i zapowiedziom.

Dr. Weiskirchner oświadczył przecież w austryackiej Izbie poselskiej, iż rząd austryacki gotów jest wpuścić do kraju, celem zażegnania drożyzny mięsa, ogółem 10.000 ton mięsa argentyńskiego, a dalej, że od grudnia do kwietnia zezwoli na import tego mięsa w ilości 800 ton miesięcznie — a zatem w ciągu wszystkich pięciu miesięcy włącznej ilości 4000 ton. Na tych dwóch cyfrach oparł dr Weiskirchner całą swoją polemikę przeciwko posłom, którzy domagali się nieograniczonego importu mięsa argentyńskiego. Usiłował bowiem wykazać, że ta ilość, w połączeniu z importem mięsa z Serbii i z Rumunii (po przyjęciu i wprowadzeniu w życie traktatu handlowego z Serbią), wystarczy zupełnie na pokrycie groźnego dziś braku mięsa w Austryi. Tymczasem już nazajutrz wyszło na jaw, że szumna ta zapowiedź austryackiego ministra handlu była tylko czczym frazesem, rzuconym dla zaszachowania przeciwników, że na żadnej realnej nie opiera się podstawie.

W komisyi Sejmu węgierskiego oświadczył bowiem natychmiast węg. min. handlu Hieronymi, dla uspokojenia zaniepokojonych tą zapowiedzią dr Weiskirchnera agraryuszów węgierskich, że rząd węgierski zezwolił jedynie i tylko jednorazowo na import 2000 ton mięsa argentyńskiego do Austryi, a dalej, że bezzwłocznie zaprotestował przeciwko ewentualnym zamiarom rządu austryackiego o dopuszczenie znaczniejszego importu. Z tego oświadczenia węgierskiego ministerstwa handlu wynikało zaś niedwuznacznie, że rząd austryacki ma prawo do zabronienia Austryi znaczniejszego importu, i to na podstawie zawartego między obu częściami monarchii tajnego układu co do importu bydła i mięsa wogóle.

Zainterpelowany w tej sprawie w parlamencie austryackim i przyparty do muru minister dr Weiskirchner popadł w sprzeczność z poprzedniemi swemi wywodami i objawił oczywistą dwulicowość. Przedewszystkiem zaprzeczył, jakoby istniał tego rodzaju układ tajny między obu częściami monarchii, a potem usiłował wykazać, że wywody ministra Hieronymiego mogły się tylko odnosić do tajnych instrukcyj, udzielonych delegatom wspólnym do układów traktatowych z obcemi państwami co do ewentualnych ze strony Węgier koncesyj na dowóz bydła i mięsa. Instrukcye te, wywodził dr Weiskirchner, z konieczności musiały być tajne, ponieważ nie można przecie naprzód wyjawiać obcym rządom, z którymi toczą się układy o traktat handlowy, jak daleko Austro-Węgry w danym razie gotowe są posunąć się w swoich ustępstwach. Jeżeli atoli — zakończył minister — parlament koniecznie pragnie poznać treść tej tajemnej instrukcyi i jeżeli rząd węgierski na wyjaśnienie tej tajemnicy się zgodzi, minister chętnie ją wyjawi. Ona bowiem nie krępuje Austryi co do mięsa argentyńskiego.

To wyjaśnienie dra Weiskirchnera zakrawało na formalne zaprzeczenie, jakoby między Austryą a Węgrami istniał tajny układ w sprawie dowozu mięsa wogóle. Po stronie węgierskiej tymczasem nie milkną twierdzenia, że układ taki istnieje i uprawnia Węgry do ukrócenia importu mięsa argentyńskiego do Austryi.

Nazajutrz atoli już ten sam dr Weiskirchner przyznał, że Austrya co do importu mięsa rzeczywiście zależna jest od Węgier i zdana wprost na ich łaskę. Odwołał się on na rozporządzenie wykonawcze do artykułu 20 ugody handlowo-cłowej z Węgrami z roku 1907, który zawiera następujące postanowienie: „Odnośnie do powstrzymania importu mięsa z państw, z których tego rodzaju przywóz połączonyby był z niebezpieczeństwami weterynaryjno-policyjnemi, obie części monarchii mają postępować w równy sposób („gleichartig“)“.

Dr Weisskirchner twierdzi, że to rozporządzenie uchwalone zostało przez parlament austryacki wraz z ugodą (czemu inni przeczą), i że [illegible] też, jego zdaniem, nakłada na rząd austryacki w tej sprawie pewne pęta i czyni go zależnym od woli rządu węgierskiego.

Pominąwszy już fakt, że ta interpretacya rzeczonego rozporządzenia ze strony dra Weiskirchnera nie znalazła uznania innych prawników w parlamencie — to zapytać go należy, jakim prawem zapowiedział poprzednio, że rząd austryacki wpuści do kraju 10.000, względnie do kwietnia 4000 ton mięsa argentyńskiego? Z protestu ministra Hieronymiego wynika przecież, że Węgry się na taką ilość nie zgodzą; a więc w świetle tych okoliczności szumna ta zapowiedź dra Weiskirchnera wprowadza w błąd opinię publiczną.

Dziwić się zaprawdę należy, że w parlamencie to postępowanie ministra handlu nie wywołało burzy, któraby go zmiotła z zajmowanego stanowiska. Nic dziwnego zaś, że wobec tej słabości parlamentu krakowski organ konserwatywny drwi wprost z drożyźnianych jego uchwał i otwarcie przepowiada, że rząd ani palcem nie ruszy, ażeby je wykonać. Dla wrogów ludowego parlamentu ta jego bezsilność jest nowym pożądanym atutem. Zapominają oni wprawdzie o tem, że parlament ten jest pierwszym ludowym w Austryi, że szerokie masy ludności, wybierając go, jeszcze nie były należycie zoryentowane, jak silną broń mają w swojem ręku, nie były dostatecznie uświadomione co do wielu kandydatów, którym powierzyły mandat poselski. Wysłały one też wskutek tego do Wiednia w wielu wypadkach nie obrońców, lecz wrogów swoich interesów, i ci dziś głównie krępują siłę parlamentu w takich sprawach. Wobec tego dobrze się stało, że przed tym pierwszym parlamentem stanęły od razu tak trudne zadania, że wyborcy już w pierwszym okresie prawodawczym mogli poczynić takie doświadczenia. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że szerokie koła wyborców z tej bolesnej nauki skorzystają i przy najbliższych wyborach oczyszczą parlament z żywiołów, krępujących jego wolę i siłę, podtrzymujących w rządzie Weiskirchnerów i innych mu podobnych. I wówczas parlament nie dopuści do tego, aby w ten sposób naigrawano się z jego woli, a zapewne też wyzwoli on Austryę z pęt, które nawet co do konsumcyi mięsa (dla dogodzenia politycznym celom rządu) — zdają ludność krajów Austryi na łaskę i niełaskę Madziarów.

Wobec tej zależności od Węgier przyjęta wczoraj przez parlament rezolucya, żądająca nieograniczonego importu mięsa z Argentyny przynajmniej na czas potrzeby, nie ma większego, praktycznego znaczenia.

Porażka agrarzystów.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 grudnia.

Wynik wczorajszego głosowania w Izbie posłów nad rezolucyami w sprawie importu mięsa argentyńskiego, jest wielką klęską agraryuszów, którzy przez cały dzień wczorajszy agitowali wśród posłów miejskich, aby oświadczyli się przeciw rezolucyi, domagającej się importu mięsa argentyńskiego. Jeszcze wczoraj wieczorem agrarzysta chrześc.-socyalny, poseł Mayer, rozlepił w kuloarach parlamentu ogłoszenia następującej treści: „Spadek cen na targu bydła. 1 kilogram mięsa o 20—30 hal. taniej“. Poseł Mayer chciał przez to wpłynąć na innych posłów, aby głosowali przeciw rezolucyi. Mimo to, jak wiadomo, przyjęto znaczną większością głosów rezolucyę, w której wzywa się rząd, aby zezwolił na import mięsa argentyńskiego „na czas potrzeby“.

P[illegible] miejscy są zdania, że określenie: „na czas potrzeby“ — jest dalej idące, niż wniosek komisyi, która zaproponowała zezwolenie na import mięsa do końca roku 1911. Agraryusze zaś sądzą, że tylko od rządu będzie zależeć uznanie, czy zachodzi potrzeba dalszego importu mięsa i że rząd będzie ewentualnie uprawniony zamknąć granice dla mięsa zagranicznego, gdyby uznał, że niema już potrzeby importu mięsa.

Posłowie miejscy stanowczo taką interpretacyę odrzucają i wykluczają i sądzą, że ze względu na opinię publiczną rząd nie miałby odwagi zamykać granic dla importu mięsa argentyńskiego.

Charakterystycznym był epizod przy głosowaniu nad rezolucyą socyalistów, wzywającą rząd do przedłożenia parlamentowi wszystkich układów, zawartych z rządem węgierskim w sprawie importu mięsa argentyńskiego. Rząd i komisya sprzeciwili się tej rezolucyi; w Izbie posłów jednak rezolucya ta przeszła głosami Koła polskiego, podczas gdy inne stronnictwa rządowe głosowały przeciw rezolucyi. To stanowisko Koła polskiego tłomaczą powszechnie, jako wyraz niezadowolenia Koła z powodu postępowania rządu w sprawie kanałów.

Przedłożenie bankowe.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 grudnia.

Koła poselskie przyjmują nowe przedłożenie bankowe na ogół korzystnie. Posłowie podnoszą jednak pewne zarzuty, ponieważ przedłożenie nie strzeże praw parlamentu w tak ważnej kwestyi, jak podjęcie wypłat gotówką. Inicyatywa bowiem w tej sprawie należy w zupełności do Banku austro-węgierskiego, a parlament musi w przeciągu 4 tygodni powiedzieć „tak“ lub „nie“, a gdyby tego nie uczynił, to propozycye Banku będą uważane za przyjęte.

Niektórzy posłowie sądzą, że parlamentowi powinnoby się przeznaczyć 3 miesiące czasu do zajęcia stanowiska wobec propozycyi Banku wspólnego co do podjęcia wypłat gotówką.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 grudnia.

Rokowania czesko-niemieckie nie są jeszcze zapewnione, a w każdym razie nie jest pewny ich program. Posłowie czescy żądają, aby ustawy narodowo-polityczne, wniesione swego czasu przez rząd zostały odesłane do komisyi narodowościowej bez pierwszego czytania, oraz aby komisya ta wybrała subkomitet, złożony wyłącznie z posłów z Czech, któryby miał nad temi przedłożeniami obradować. Posłowie z innych krajów, należący do komisyi, mieliby być z tego subkomitetu wyłączeni.

Posłowie niemieccy zaś żądają, aby w rokowaniach czesko-niemieckich w Wiedniu zajmowano się tylko ustawami, wniesionemi przez rząd, a inne kwestye ugodowe, nad któremi obradowano, w Pradze aby nie były poruszane.

Guczkow u cara.

(Tel. „N. Ref.“)

Berlin, 2 grudnia.

„Voss. Ztg.“ donosi z P[illegible] Car [illegible] wczoraj na posłuchaniu prezydenta Dumy Guczkowa. Na przedstawienie Guczkowa w sprawie obstrukcyi Rady państwa, car dał tylko do zrozumienia, że nie jest rzeczą Dumy kontrolować czynności Rady państwa. Przypuszczają tedy, że akcya Guczkowa nie powiodła się.

Na posłuchaniu tem mówiono też o uczczeniu Tołstoja. Car oświadczył, że jest rzeczą sumienia każdego z osobna zadecydować, czy ma wziąć udział w uczczeniu Tołstoja, czy nie. Rząd wcale się o to nie troszczy.

Kampania wyborcza w Anglii.

Rozpoczęta w Anglii historyczna pod względem swego znaczenia kampania wyborcza przedstawia obraz zupełnie niezwykły i nieoczekiwany dla oczu europejskich. Walczące tam z sobą partye nie tylko zwalczają się wzajemnie, nie tylko wysilają się na obalenie swoich najważniejszych argumentów i na pozyskanie wyborców, ale także rozwijają najintenzywniejszą twórczość pozytywną w dziedzinie życia publicznego.

Konserwatyści angielscy idą na czele pod względem tej twórczości. W przeciwstawieniu do swoich kolegów środkowo europejskich, którzy wszelkim dążeniom reformistycznym i postępowym umieją przeciwstawić tylko tępy i ślepy opór i biorą niechęć, konserwatyści angielscy biorą czynny udział w pracy reformatorskiej, wnoszą w nią swoją żywą myśl obywatelską i starają się postęp państwa i społeczeństwa nie udaremnić, ale stosownie do swoich zasad zmodyfikować. Wiekowe doświadczenie, wysoka kultura polityczna i głębokie poczucie odpowiedzialności, cechujące wszystkie angielskie partye polityczne, dozwoliły konserwatystom angielskim na wynalezienie i ustalenie już pewnej metody tego modyfikacyjnego współtworzenia postępu ogólno narodowego. Polega ta metoda na tem, że w decydującym momencie konserwatyści przyjmują część głównych postulatów partyi przeciwnej, liberalnej, za swoje już to w całości, już to w jakiejś ich modyfikacyi. W ten sposób dzieje się, że w Anglii partya konserwatywna, wyszedłszy zwycięsko z ciężkiej walki z przeciwnikami i objąwszy rządy, zaczyna realizować najważniejsze nieraz postulaty ich własnego programu. Dzięki temu, mimo zaciekłych walk, jakie obie historyczne partye stale z sobą staczają, życie i rozwój państwa i narodu angielskiego nie znają tych ponurych okresów tępej reakcyi i burzycielstwa wstecznego, które wypełniają tyle smutnych kart w dziejach każdego narodu i państwa europejskiego. Ktokolwiek bowiem stoi w Anglii u steru, konserwatysta, feudał, czy radykał mieszczański, Anglia, jako taka, jako całość narodowa i państwowa postępuje ciągle naprzód.

Zbawiennej tej swojej metody przystosowywania się ideowego do przeciwników nie zaniechali konserwatyści także i w obecnej walce, mimo, że chodzi w niej o kwestye wyjątkowo ważne dla całego państwa w ogólności, a o egzystencyę arystokracyi angielskiej jako czynnika politycznego i historycznego w szczególności.

Wiadomo, że obecna walka liberałów z konserwatystami toczy się na gruncie liberalnego dążenia do zniesienia prawa „veta“ Izby lordów wobec uchwał ustawodawczych Izby gmin, czyli do odebrania arystokracyi angielskiej jako takiej historycznego przywileju współrządzenia państwem.

Przeciw dążeniu temu wystąpili konserwatyści naturalnie z całą potęgą swych środków, argumentów, bynajmniej nie zawsze [illegible] i swojej [illegible] politycznej. Zachowując podobieństwo do konserwatystów [illegible] powinniby konserwatyści angielscy wobec tak radykalnego postulatu liberalnego zaciąć się i odmówić wszelkiej dyskusyi, licząc na rozmaite potęgi postronne, któreby ich w danym razie przed „katastrofą“ ocalić mogły. Ale konserwatyści angielscy postępują inaczej. Oto nie tylko nie odmawiają oni samej debaty rzeczowej nad nienawistnym dla siebie postulatem, ale co więcej, po okazaniu się bezskuteczności owej debaty, sami przystępują do współdziałania w żądanej przez liberałów reformie, modyfikując ją naturalnie stosownie do swoich żądań i interesów.

W odpowiedzi na żądanie Asquitha w sprawie zniesienia „veta“ Izby lordów, przewódcy konserwatystów występują sami z uznaniem przestarzałości tego ciała i z projektem jego wcale poważnej reformy. W ciągu dwóch dni Izba lordów uchwala jednogłośnie dwie znane rezolucye — lorda Lansdowne'a w sprawie reformy Izby lordów na zasadzie wybieralności jej członków, i lorda Rosebery'ego w sprawie ustanowienia komisyi mięszanej międzyizbowej dla rozstrzygania kwestyj spornych, tudzież w sprawie referendum, któmu ma poddawać się szczególniej ważne sprawy państwowe.

Tak więc walka konserwatystów i liberałów o zasadniczy punkt starożytnej konstytucyi angielskiej ma w piewszym rzędzie ten skutek że sami konserwatyści występują z dwoma nie-

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

58 (Ciąg dalszy.)

— Dla czego?

— Pani pyta? Po co? Ta dziewczyna jest umierająca, a ojciec... nie lepiej — dokończył cicho i Zdence wydało się, że płakał, ale nie drgnęła, nie powiedziała nic, tylko tak mknęli w ciemną przestrzeń zatracenia.

Nagle porwała się, jak pchnięta sztyletem.

— Ależ, jakże można w takim razie! Ninio, to przecie trzeba ratować! Co było z tą małą, co to jest!? Ja nie rozumiem nic! Mów!

— Ratować?... Przecie ojciec tak chce... ja, widzi pani, rozumiem to wszystko, ale nie, nie, mówić mi się nie chce... Moja dobra, moja miła... nie myślmy o tem... Niech pani będzie dobrą dla mnie, potrzeba mi twego uroku, twego życia... Zdaje mi się, że mię duchy jakieś ciągną w państwo śmierci. A ja nie chcę! Zdenko, ratuj mię! Daj zapomnienie...

Zdence zdawało się, że jest samą, zawieszoną między gwiazdami i słucha, jak jej własna dusza skarży się i płacze.

Słuchała tego skowytu, nie rozumiejąc już jego powodu... Wszystko mąciło się jej i słabła jakby ją ogarniał cichy sen.

W milczeniu, na rozkaz Ninia, zawrócili do miasta, milcząc, weszli na schody, a gdy znaleźli się w pokoju Zdenki, Ninio wziął miękkim, słodkim ruchem jej głowę w obie ręce i zcałowywać zaczął lekkiemi jak oddech pocałunkami łzy z jej oczu i ciche łkania z jej ust.

Powolnym ruchem przysunął się coraz bliżej, tak, iż poczuła na sobie całe jego młode ciało, wstrząsane piorunowemi dreszczami. Przytulony, chwiejący się z pijanej rozkoszy, zaczął powtarzać sennie:

— Zdenko, złota Zdenko, moje cudo... tak kocham... powiedz... powiedz?

— Królewiczu, nie żałuj, ino całuj mnie, całuj — wyśpiewały pół szeptem nieprzytomne usta.

Jeszcze w ostatni niknący obraz skłębia się świat rzeczywisty i to, co pamięć z niego w umyśle zatrzymuje...

Błogosławiony, cichy sen duszy niespokojnej... Już nic... nic w koło, ani w sobie. Stawały się kędyś latami rzeczy rozmaite i nadlecą potem zdarzenia jakieś przeróżne... wszystko jednak bez znaczenia jest i bez wartości.

W piorunowem zatraceniu leci świadomość na krańce istnienia i zatrzymuje się w oczekiwaniu.

Więc się dokona zamach przeznaczenia, historya doli i niedoli... więc staje się realnem marzenie potęgi... cha... cha... Zdyszane, konają w ciszy nocnej westchnienia nasyconej rozkoszy; tryumf odkrytych tajemnic piękności ciała i apoteoza pieszczot, powtarzających się we wstrząsającym spazmie, rwącym mózg na strzępy...

Niech umarli spoczywają w spokoju...

Przytuleni do siebie, głowa o głowę wsparci, spoglądali Zdenka i Ninio na morze z okien pociągu luksusowego Petersburg-Nizza, pędzącego z cichym, dystyngowanym szelestem doskonałego mechanizmu. Tafle łustrzane, oprawione w mahonie nieprawdopodobnej gładkości, odbijały ich eleganckie postacie, popielate, harmonijne w tonach ubrania, miękkie, panamy i doskonałą szykowność otaczających drobiazgów.

Z twarzy zbliżonych i muskających się częstą pieszczotą wiał urok słodkiej rozkoszy i sennego zadowolenia.

Południowe słońca i wichury morskie ozłociły ich jasne cery i nadały obojgu ten sam ciepły ton skóry, to samo zmęczenie miłosne zaznaczyło swą władzę liliowym cieniem pod lśniącemi z za mgły oczami, a pąsowe, młode usta drgały gotowem wciąż pragnieniem pocałunków.

Od chwili, gdy tak bez rachuby czasu podróżowali z miejsca na miejsce, stanowili dla oczu patrzących ilustracyę tak ślicznej, doskonale radosnej i zupełnie harmonijnej miłości, że rozczulone spojrzenia mijanych ludzi błogosławiąco schodziły na ich jasne głowy, zwrócone ku sobie.

Patrzyli na siebie ciągle i zachwycali się sobą wzajem z dziecinną otwartością przy każdej sposobności, dotrzymując sumiennie mocnego postanowienia nie myślenia o niczem na świecie, prócz o tem, by lotną chwilę uczynić najpiękniejszą i najsłodszą. Zapominali o czasie, nie liczyli się z żadnym kierunkiem dróg, i lądem lub wodą wiedli rozkosz swoją, kochając się w niej z bałwochwalczą czcią dla tak bardzo dobrotliwej pani.

Zdenka w milczeniu spoglądała na mieniące się w zachodzie szafirowe morze, skręcające się wśród szarych skał w białe wiórki; metaliczne błyski łamały wzdychającą ociężałem ruchem przestrzeń wodną, krawędzie skał rudych lub białawych zbiegały, poszarpane, przerzucone ciemnym bluszczem lub krzywą pinią podparte, staczały się w morze, czasami mignął kaktus wskazujący kolczastym palcem coś, czego nikt nie zdążył spostrzedz, lub mewa przerznęła jak biała błyskawica, tańcząc chwilą w błękitach morza i nieba, aż stopniała jak płatek śniegu.

Wszystko mieniło się w tony coraz delikatniejsze, cichło i rozmarzało się w kołysance wieczornej; fala mamrotała już sennie i układała się do stóp skał rozszarpanych przez siebie w chwilach walk i burz.

Zamigotał na ciemnym obszarze wód wielkołuski wąż księżycowego światła i stała się jakby droga o tysiącach małych, ruchomych stopni wiodąca gdzieś... ale to koniecznie gdzieś wiodąca... Drogo! Drogo Życia — zawołało ku niej w Zdence jakieś echo myśli kiedyś mianych, ale chłód, tęskna martwota fantastycznego światła przejęła ją dreszczem odrazy... Toż to właśnie jest droga, droga śmierci... Cóż bowiem żyje? Tylko Nieśmiertelne...

Wszystko inne jest niedoszłym trupem. To co jutra nie powita, czy warto żeby istniało dziś? Jakież znaczenie, zapach lub dźwięk, ma słowo było? Było znaczy to samo co „nie było, zaiste, ponieważ pojęcie istnienia w przeszłości nie ma nic do czynienia z chwilą obecną.

Tylko dziś istnieje, tylko dziś! O, ani wczoraj, ani jutro, dla Boga! Ranek nie istniał już dla wieczoru, dzień nocy nie był pamiętny, noc ka miesiącem ciekawym srebrna nic wiedzieć nie chciała, że tam kiedyś świtanie rozplecie miękkie od pieszczot ramiona i wypędzi słonecznym blaskiem w rojne dziwowisko świata.

Zdenka gwałtownie odwróciła się od okna; zobaczyła, że z głową na jej sukni Ninio zasnął, wyciągnięty w całej swej smukłej długości. Pochyliwszy się nad nim, długą chwilę patrzyła na niezmierną, smutną słodycz tej młodej twarzy; dziecinne, jakby opuchłe wargi, poruszyły się ruchem, szukającym pieszczoty. Zdenka pochyliła się niżej i raz po razu, nienasycenie, do utraty tchu, całowała senne oczy i uśmiechnięte usta.

Wpatrywała się uporczywie, namiętnie w przepojone rozkoszą i zupełnem zadowoleniem rysy chłopaka; gdy z pod pocałunków Zdenki otwierał na wpół mgliste oczy, uśmiechał się do niej swym milczącym uśmiechem, żłobiącym mu małą zmarszczkę i dołek w lewem policzku. Była w tym uśmiechu prześlicznym bezwiedna ironia, malutkie, radośne drwiny, nie wiadomo z czego... Cień sarkazmu, który w późniejszym wieku z całą świadomością zgrzytów duszy mógł roztargać mu wargę w „familijny“, ironiczny uśmiech, dziś tylko przez rodzinne podobieństwo zjawiał się, jako objaw zadowolenia najwyższej rozkoszy i podnosił mu usta, które Zdenka kąsała obłędnemi pocałunkami (C. d. n).

zmiernie ważnemi przyrzeczeniami — obiecując zreformować Izbę wyższą, odbierając jej dzisiejszy charakter rady familijnej kilkuset feudałów i upodobniając ją do europejskich senatów, a nadto — i tu jest ten iście angielski dziw — dają narodowi angielskiemu to, o czem nie może dzisiaj marzyć nawet radykalnie rządzona Francya: dają mu szwajcarskie **referendum** t. j. prawo bezpośredniego rozstrzygania w ważniejszych sprawach państwowych. Naturalnie oba te ustępstwa zasadnicze ze strony konserwatystów wynikają nie z ich przekonań, ale z ich taktyki wyborczej. Chodzi im o stworzenie sobie odpowiedniej platformy wyborczej. Ale iluż to jest w Europie takich konserwatystów, którzyby uznali za możliwe dla siebie stawać do walki wyborczej z takim programem, na którego czele widnieje referendum?

Konserwatyści odniósłszy zwycięstwo i przeprowadziwszy nawet przyrzeczone reformy, nie zmienią naturalnie linii swojej polityki i nie dadzą żadnego praktycznego zastosowania tym reformom. Gruntownie przeistoczona Izba lordów pozostanie nadal tak samo konserwatywną, jak jest obecnie. Rząd konserwatywny zaś będzie niewątpliwie strzegł się wynajdywać kwestyj, któreby wymagały praktycznego zastosowania owego referendum... To wszystko prawda. Ale nie mniej naród angielski uzyska znaczne rozszerzenie swych praw narazie teoretycznych tylko. Konstytucya angielska otrzyma nową instytucyę, której ogromna doniosłość musi przejawić się prędzej czy później.

Liberałowie w agitacyi swojej starają się zupełnie słusznie wykazać to czysto taktyczne, a nie przekonaniowe pochodzenie obietnic konserwatywnych. Lloyd George bardzo roztropnie dowodzi na zwoływanych przez siebie zgromadzeniach, że referendum jest tylko świecidełkiem, ponieważ jako środek prawodawczy jest ono najdroższem ze wszystkich gdziekolwiek dotąd stosowanych. Ale argumenty te nie mają wielkich szans przekonania wyborców, tem bardziej, że konserwatyści bynajmniej nie ograniczają się do ogólnikowych obietnic, lecz wskazują zarazem ich praktyczne zastosowanie. W poprzednich wyborach głównym przedmiotem walki był protekcyonizm celny. Reprezentowali go konserwatyści, zwalczali zwycięsko liberałowie. Obecnie konserwatyści pozbyli się protekcyoizmu ze swego programu wyborczego. Wytrącili w ten sposób liberałom z ręki ważny atut, jakim była dla nich groźba, że protekcyoniści, doszedłszy do władzy, wywołają swemi cłami drożyznę chleba i mięsa. Równocześnie zaś zyskali znakomitą sposobność do zastosowania swego referendum w praktyce.

Oto we wtorkowej swojej mowie kandydackiej w Alberthall leader konserwatywny lord **Balfour** powiedział: „Żadne wybory, a tem mniej obecne, nie mogą być uważane za rozstrzygnięcie w sprawie reformy taryfowej i **ja jestem gotów zasady tej reformy poddać pod referendum**". — „Nie potrzebujecie się obawiać — wołał Balfour — że głosując na nas, przyspieszycie reformę taryfową, ponieważ tę kwestyę w razie naszego zwycięstwa przy wyborach oddamy pod referendum".

Także i drugą kwestyę, najbardziej dzisiaj w Anglii aktualną i najwięcej drażniącą — [illegible] homerule'u, t. j. samorządu Irlandyi, przyrzekł Balfour [illegible] referendum, mówiąc: „Nie wierzcie lalkom, które [illegible] na scenie odgrywają, nie wierzcie irlandzkiemu reżyserowi, który ciągnie nici, ale wierzcie jedynie **zdrowemu zmysłowi narodu**".

Wystąpienie Balfoura nawet w Anglii wywołało sensacyę. Stary ten bowiem mistrz polityczny olśnił poprostu tamtejszą opinię publiczną świetnością swego manewru politycznego, w którym z jednej strony stanął na gruncie ultra-demokratycznym, z drugiej zaś zachował nietkniętą w gruncie rzeczy zasadę protekcyonizmu i unionizmu, stanowiąca kamień węgielny konserwatywnego programu. Liberalna partya naturalnie nie pozostanie dłużną odpowiedzi swoim przeciwnikom. Argumenty jej i spryt w ich wyszukiwaniu będą niewątpliwie zasługiwały także na baczną uwagę. Ale niemniej walka, prowadzona po obu stronach z taką energią i z takim nakładem sił materyalnych i duchowych, dzisiaj nie doszła jeszcze do momentu, w którym możnaby przewidywać taki lub inny ostateczny jej rezultat.

Konserwatyści i liberałowie walczą zaciekle, prześcigając się wzajemnie w sprycie, wytrwałości, ofiarności i pomysłowości. Która strona zwycięży, niewiadomo. To jednak jest pewne, że Anglia na niej zyska tylko, konserwatyści bowiem, jako zwycięzcy, dadzą jej zreformowaną Izbę lordów i referendum. Liberałowie, utrzymawszy się nadal przy władzy, rozwiną do ostatnich konsekwencyj nowożytną zasadę ludowładztwa. W obu razach Anglia pójdzie **naprzód**, a nie w tył.

Szczęśliwa Anglia!

Rząd francuski przeciwko strajkom.

W tych dniach rząd francuski przedłoży Izbie deputowanych projekt ustawy o strajkach, który był przedmiotem kilkudniowych narad gabinetowych. Projekt składa się z trzech ustaw, które na razie wejdą pod obrady parlamentu, dalsze ustawy mają być później wniesione. Gotowy już projekt ustaw odnosi się tylko do ruchu **kolejowego**; inne działy służby publicznej zostaną objęte późniejszemi przepisami. Równie pozostawił rząd na uboczu sprawę „militaryzacyi" służby kolejowej, nie chcąc widocznie zbytnio drażnić swoich przeciwników.

Z projektu gotowych już ustaw podają dzienniki następujące szczegóły: Pierwsza ustawa, zawierająca przepisy przeciwko „sabotażowi", jest niejako rozszerzeniem § 443 ustawy karnej. Przepisy te grożą karą więzienia od jednego miesiąca do **dwóch lat** i grzywną od 50 do 1000 franków **każdemu**, kto w jakikolwiek sposób uszkodzi lub zniszczy narzędzia, maszyny, tudzież inne przedmioty potrzebne do wykonywania służby w publicznym interesie, albo do eksploatacyi przedsiębiorstwa przemysłowego.

Jeżeli tego wykroczenia dopuści się **urzędnik** lub wogóle służba wspomnianych przedsiębiorstw, to **kara więzienia** może być wymierzona **do 5 lat**, a grzywna do wysokości od 200 do 2000 franków. Druga część tego projektu oznacza kary za podżeganie do sabotażu. Podżeganie za pomocą mów, broszur dzienników i plakatów sądzone będzie przez sąd przysięgłych, podżeganie zaś za pomocą innych środków, jak listów, okólników sekretnych, pouczeń w zamkniętych kółkach, przekazane zostanie sądowi policyi poprawczej.

Drugi projekt ustawy ma na celu zabezpieczenie ciągłości **ruchu kolejowego**. Projekt ten rozciąga na **wszystkich urzędników i na całą służbę** przepisy ustawy z 15 lipca 1895, które odnosiły się tylko do pewnych gałęzi służby. Przepisy te na wypadek strajku grożą karą **więzienia od 6 miesięcy do 2 lat**.

Trzeci projekt jest najważniejszy, gdyż w pierwszej części swojej **zabrania personalowi kolejowemu strajkowania** pod grozą kar sądowych. Rząd przyszedł do przekonania, że kary dyscyplinarne w tym wypadku nie wystarczają. Druga część zawiera przepisy **o sądach rozjemczych**, które mają orzekać we wszystkich sporach. Organizacya sądów rozjemczych jest czterostopniowa. W każdym okręgu kolejowym odbywać się będą konferencye peryodyczne, na których delegaci personalu kolejowego omawiać będą z przedstawicielami towarzystw kolejowych swoje interesy i postulaty zawodowe. Każda kategorya służby wybiera ze swojego łona dwóch przedstawicieli. W drugim rzędzie będą działać komitety lokalne, celem pokojowego załatwienia ostrzejszych sporów. O ile te usiłowania nie odniosłyby skutku, rozpoczyna swoją czynność komitet centralny, a wreszcie na czwartem miejscu wielki sąd rozjemczy.

Obie strony wybierają swój sąd rozjemczy. Oba sądy wybierają trzech dalszych sędziów z listy, którą każdego roku Izba deputowanych i senat wspólnie układają, zamieszczając na niej członków Rady stanu, trybunału kasacyjnego i akademii. Orzeczenie sądu rozjemczego jest **obowiązujące** z wyjątkiem wypadku, jeżeli nakłada na którąkolwiek stronę wielkie ciężary finansowe. W takim razie wyrok sądu rozjemczego musi mieć sankcyę parlamentu.

Briand szybciej niż myśleli jego przeciwnicy przystąpił do urzeczywistnienia zapowiedzi, którą złożył w Izbie deputowanych, gdy rozwinął swój program po utworzeniu drugiego gabinetu. Naówczas oświadczył, że „sabotaż" równie w przedsiębiorstwach prywatnych, jak publicznych jest karygodny i wniósł w tym duchu projekt ustawy. Dalej oświadczył Briand, że koleje, równie prywatne jak państwowe, pełnią służbę publiczną i dlatego ruch kolejowy musi być zawsze utrzymany w interesie kraju. Ażeby zapewnić ciągłość i bezpieczeństwo ruchu kolejowego, wniósł dwa projekty ustaw: jeden projekt, który przepisy o strajkach rozciąga na wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów kolei, drugi, który zabrania strajku i zaprowadza sąd rozjemczy. Briand w ten sposób chce sparaliżować rewolucyjną działalność syndykatów kolejowych, a spory między kolejarzami i towarzystwami oddać w ręce objektywnych sądów pod przewodnictwem ludzi z poza obu tych sfer. Jak się zdaje, obrady w Izbie nad tymi projektami będą burzliwe.

C. 33.

Błyszczał jako [illegible]ziennej jako C. 33, a umarł jako Sebastyan Malmoth. Właśnie minęło lat 10 od chwili, gdy śmierć dobrotliwa położyła kres męczeństwu tego człowieka pod każdym względem niezwykłego.

Syn chrzestny króla szwedzkiego, bardzo zamożny młodzieniec, opuściwszy w 24 roku życia uniwersytet w Oxfordzie, rzucił się w wir życia, chcąc poznać wszystkie jego tajniki. Stał się też królem życia — człowiekiem, który pragnął może więcej, ażeby sam był dziełem sztuki, aniżeli ażeby tworzył arcydzieła. Powiodło mu się i jedno i drugie. Powiodło szybko i efektownie.

Zaczął błyszczeć szybko w salonach i literaturze. Żył w rozgwarze światowym, ale zawsze umiał stanąć poza tym światem, a może ponad nim. Stały dla niego otworem wszystkie salony, ale on nie do każdego wchodził. Pewnego razu, zaproszony w Paryżu do znanej milionerki baronowej Hirsch, powiedział: „Baronowa chce posiadać salon, a ma tylko restauracyę". Nie był to sąd podyktowany złośliwością, której Wilde nie miał, ale przeczuloną wrażliwością na wszystko, co choćby trochę tylko trąciło pospolitością.

Słowa jego były wyrocznią nawet w salonach paryskich. Tam ks. Alicya z Monaco prosiło go, ażeby do niej przybył w honorową gościnę, tam Sara Bernhardt powiedziała do niego: „Gram tylko dla pana". Tam otaczał go podziw zwłaszcza kobiet. Ale w Londynie miał wielu wrogów w świecie arystokratycznym, a cała rzesza filistrów pospolitych widziała w nim często wcielenie złego. Jak za czasów Byrona, tak samo istnieje i dzisiaj w Anglii wszechpotężny „kant", który bezbożnego lorda, zwanego Napoleonem poezyi, nie wpuścił do Westminsteru i nie pozwolił obchodzić uroczyście setnej rocznicy jego urodzin.

Wilde, podobnie jak w salonach, błyszczał i w literaturze. Rozpoczął od recenzyj, pisanych wykwintnie, błyskotliwie, ale zawsze z dostojnością sądu, a wkrótce wybił się na wyżyny jako duch twórczy. „Jestem urodzonym antinomistą. Należę do tych, którzy są stworzeni dla wyjątków, a nie dla reguł". Była to prawda. Wilde był człowiekiem asocyalnym, jeżeli nie antisocyalnym. Uznawał tylko estetykę, nie wiele troszcząc się o etykę. Zarzucano mu nawet brak odpowiedzialności moralnej. Może tak źle nie było, ale że nie posiadał woli, to nie ulega wątpliwości. I to miało go zgubić. Ale o tem później — teraz jeszcze słów kilka o dziełach Wilde'a.

Nazwano go „klasykiem dekadencyi". W zmęczonych, zblazowanych ludziach typu lorda w „Dorianie Grayu", tym apostole nowego hedonizmu, o którym często marzył Wilde, mamy osobniki, świadczące, jak skomplikowana jest psyche współczesnej nam epoki. A przy tej sposobności należy zaznaczyć, że komedye obyczajowe Wilde'a nie mogą być miarą jego talentu, kultury i poglądów. W znacznej części były one daniną, złożoną spekulacyi, a „Dorian Gray" został wprost zamówiony przez nakładcę. Poeta potrzebował bardzo znacznych dochodów na swoje życie wystawne, czynił więc ustępstwa publiczności teatralnej i nakładcom. Sam Wilde lekceważył także utwory swoje jak „Wachlarz lady Windermere", albo „Idealny mąż".

O sile jego lutni świadczyć może „Salome", a także „Tragedya florencka" i „Sainte Courtisane". Niestety i „Tragedyę" i „Sainte Courtisane" mamy tylko we fragmentach. W drugim rzędzie uwzględnić należy pyszne opowieści p. t. „Szczęśliwy książę" i „Dom z granatów". A wreszcie trzeba dodać wspaniałe w swej poetyckiej grozie i głębi „De profundis" i „Balladę więzienną". I teraz pojmiemy, że Symons odmówił mu talentu, inni zaś krytycy postawili go obok Byrona.

Przyszła wiosna 1895 r. Wilde został oskarżony o wykroczenie seksualne i skazany na dwa lata więzienia. Miał tylu możnych przyjaciół, że mógł uciec przed procesem, ale został. Na pobłażliwość sądu nie mógł liczyć, więc chyba zatrzymała go rozpaczliwa duma. Wykwintny esteta, ulubieniec salonów, powędrował do więzienia Reading Gaol.

Straszne dwa lata — piekła dantejskie. Wilde otrzymuje zamiast nazwiska więzienny znak C 33. Stał się rzeczą. Dyrektor więzienia daje mu pewnego razu 14 dni ciemnicy za rozmowę z drugim więźniem podczas przechadzki. Wilde złamany fizycznie, pozostaje na wyżynie duchowej i podnosi się moralnie. Na drewnianej pryczy pisze „Ballade of the reading Goal" i „De profundis" — ów cudowny list do przyjaciela swojego, lorda Alfreda Douglasa.

Opuszcza więzienie i jedzie do Sycylii, gdzie Alfred Douglas wynajął dla niego willę. Tam Wilde mógł się odrodzić — ale nie dopuścił do tego ojciec Douglasa, jeden z oskarżycieli Wilde'a. Ojciec Alfreda Douglasa, markiz Queensborough odjął synowi wszystkie dochody, a w ten sposób Wilde stracił wszelką pomoc.

Wszyscy odwrócili się od niego, kiedy przybył do Paryża i zamieszkał w trzeciorzędnym hotelu. W księdze meldunkowej zapisał się jako Sebastyan Malmoth. Nie było dla niego w domu ani ks. Alicyi Monaco, ani Sary Bernhardt. Zapomnieli o nim nakładcy, dorobiwszy się majątku na jego pismach, zapomniała publiczność, zapomnieli przyjaciele. Pamiętali o nim tylko wrogowie.

Dnia 30 listopada 1900 r. wywieziono zwłoki jego w drewnianej trumnie na cmentarz. Ostatnią posługę oddało mu kilku ludzi — było też kilka tanich wieńców, między niemi od właściciela hotelu „dla mojego lokatora".

Dzisiaj nakładcy, dyrektorowie teatrów i publiczność znowu przypominają sobie Wilde'a. Gdyby ten człowiek, który umarł w 44 roku życia, po napisaniu „De profundis" mógł był w Sycylii wytchnąć i otrząsnąć się z wrażeń więziennych — jakie rzeczy byłby jeszcze stworzył! Ale „kant" w osobie markiza Queensborougha zwyciężył.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia.

Z powodu jubileuszu prof. dr Cybulskiego, prezydent miasta Krakowa dr Leo, imieniem Rady miejskiej przesłał gratulacye jubilatowi, który był przez ostatnią kadencyę członkiem Rady.

W dzień jubileuszu prof. Napoleona Cybulskiego, o g. 7 wieczór uczenice I gimn. żeńskiego (ul. Wolska 13) — którego jubilat jest prezesem wydziału — przybyły do domu jubilata wraz ze swojem ochmistrzynią. Uczenica klasy VIII imieniem wszystkich koleżanek złożyła hołd jubilatowi w słowach:

„Czcigodny panie profesorze! Zawsze odczuwałyśmy serdeczną wdzięczność dla tych, którzy pierwsi otworzyli kobietom podwoje wiedzy, którzy pierwsi ułatwili im czerpanie w krynicy czystej prawdy. Dziś więc z tem większem uczuciem składamy ci, czcigodny jubilacie, jako jednemu z założ[illegible] serdeczne podziękowanie za pracę i opiekę, jaką otaczałeś i otaczasz naszą szkołę, nie zrażając się przykrościami, których nie brakuje na tej drodze. Życzymy ci więc, aby te twoje wysiłki nie poszły na marne, aby kiedyś w niedalekiej może przyszłości stokrotne wydały owoce. A osłodą twojej pracy niech będzie nasza szczera i głęboka wdzięczność".

Poczem wręczono kwiaty i fotografie uczenic, umieszczone w teczce z napisem: „Pierwsze gimnazyum żeńskie otwarte 1906 roku, wyraża cześć profesorowi Napoleonowi Cybulskiemu, swojemu założycielowi w dniu jego jubileuszu".

Prof. Cybulski w odpowiedzi swojej zaznaczył, że główną myślą przy stwarzaniu gimn. żeńskiego dla kobiet było **zrównanie ich w prawach z mężczyznami**. W opozycyi, która wtedy powstała, za powód przytaczano ograniczenie rozwoju umysłowego kobiet. Dlatego to garstka ludzi postanowiła dać możność kobietom wyszkolenia umysłu, czego w swoim czasie domagał się szanowny jubilat w pismach naukowych. Owoce tego wyszkolenia zaczynamy już zbierać, a dowodem tego może być i dzień dzisiejszy jubileuszowy, gdyż w Collegium Medicum wraz z mężczyznami przemawiała do jubilata także kobieta doktor, wychowanka pierwszego gimnazyum żeńskiego, przemawiała mądrze i serdecznie, a w pracach lekarskich ofiarowanych jubilatowi w darze jest właśnie jej praca.

Ochmistrzyni szkoły w krótkich słowach odpowiedziała, że wszystkie myślące kobiety doskonale zdają sobie sprawę z tego dobrodziejstwa wyświadczonego kiedyś przez garstkę ludzi, w których gronie był jubilat, a uczenice naszej, tej pierwszej wyższej uczelni dla kobiet serdeczny udział biorą w wyrażeniu tej wdzięczności, co stwierdziły licznem swojem przybyciem, aby jubilatowi złożyć życzenia. Uczenice pożegnały szanownego jubilata okrzykiem „Niech żyje!"

Ze sfer kolejowych. Wczoraj żegnali urzędnicy krakowskiej dyrekcyi kolejowej w górnej sali hotelu „Pod Różą" wspólnym bankietem inspektora kolejowego. Franciszka **Redla**, kontrolora kasowego, przeniesionego na własną prośbę po przeszło 38-letniej służbie w stan spoczynku. Do wspólnego stołu zasiadło przeszło 70 kolegów zawodowych jubilata. Szereg toastów rozpoczął starszy inspektor kolejowy Gorzecki, podnosząc mówczą pracę i uczynność ustępującego kolegi Redla oraz ogólną sympatyę, jaką cieszył się on zawsze w szerokich kołach współpracowników. — Następnie toastowali: starszy rewident Pierzchała, starszy inspektor dr Maryan Starzewski, sekretarz Sławikowski i rewident Marossanyi, poczem dziękował głęboko wzruszony solenizant. Podczas bankietu śpiewał chór kolejowy pod batutą rewidenta Mendochy. Na uroczystość tę nadeszło kilkadziesiąt telegramów z licznych stacyj tutejszego okręgu dyrekcyjnego.

Koncesye szynkarskie. Komisya dla przemysłów koncesyonowanych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem w dalszem ciągu toczyły się obrady nad liczbą koncesyj gospodnio-szynkarskich nadać się mających w nowych dzielnicach miasta Krakowa. Obrady te będą ukończone na najbliższem posiedzeniu komisyi. Prócz tego komisya wydała opinię co do kilku podań o przemysły koncesyonowane w dawnych dzielnicach Krakowa

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz czwarty „Zmartwychwstanie" Tołstoja po cenach zniżonych, popularnych. Jutro benefis Jerzego Rygiera, zdolnego i sympatycznego artysty, który już drugi rok pracuje gorliwie na scenie ludowego teatru. Benefisant wybrał sobie pełną humoru farsę p. t. „Bacyle miłości" Adolfa Walewskiego.

Zaznaczamy jeszcze, że teatr obecnie ogrzewają silnie nowe piece węglowe i gazowe, tak że temperatura w sali widzów jest ponad 16 stopni Reamura.

Ku czci Fr. Chopina odbył się w gimnazyum V uroczysty poranek w sobotę 26 b. m. Przemówił do zgromadzonej młodzieży prof. Łepki, kreśląc w wyrazistych słowach działalność mistrza naszego na polu muzyki. Nastąpiły produkcye muzyczne: uczeń klasy VIII Fischer odegrał z wielkiem zrozumieniem mazurka op. 67, walca op. 32 i poloneza as-dur; zakończyła deklamacya „Marsza żałobnego" ucznia Błonarowicza przy akompaniamencie fortepianu

Odczyt o kulturze wyspy Jawy. Jak donosiliśmy, w sobotę dnia 3 grudnia, o godzinie 5 po południu, w sali Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Siedlecki wygłosi odczyt na rzecz Towarzystwa bursy akademickiej. Prelegent ma zamiar wskazać na to, iż Jawa jest wyspą, która oddawna budzi zainteresowanie nie tylko wśród ludzi, pragnących wyzyskać bujność jej życia, aby zakładać tam plantacye, nie tylko wśród techników, wyzyskujących jej skarby naturalne, lecz także wśród socyologów i badaczy sztuki. Na tej wyspie osiadły różne szczepy malajskie, są resztki dawnych kolonistów z Bengalu, Chińczycy, Arabowie, a wreszcie biali władcy. Każda z tych ras odrębną ma kulturę, a wszystkie rozwijają się obecnie na prastarem podłożu cywilizacyi indyjskiej.

Koło I T. S. L. w Krakowie z rozpoczynającym się sezonem zimowym rozwinęło dalszą szeroką akcyę oświatową w gminach, w których się własne utrzymuje czytelnie. Wybrana z łona Koła komisya czytelniano-odczytowa zgromadziła w swym łonie ludzi dobrej woli z różnych zawodów, a chętnych do pracy, którzy z prawdziwym zapałem jęli się oświatowej działalności. Jako inauguracyjny niejako odczyt odbył się w Bronowicach Wielkich, w gminie, która w powiecie krakowskim najwięcej może ma ludzi żądnych wiedzy i oświaty. W sali Kółka rolniczego zgromadził się liczny zastęp bronowickich gospodarzy z wójtem na czele, poczem liczne zebranie zagaił sędzia Wielgus, a następnie naczelny fizyk miejski w Krakowie dr Janiszewski wygłosił nadzwyczaj zajmujący z demonstracyami i do pojęć ludności wiejskiej zastosowany odczyt „O chorobach zakaźnych i sposobie ich zwalczania". Prawdziwie zachwyceni słuchacze wyrazili przez usta naczelnika gminy szczere podziękowanie za poruszenie tak żywotnych interesów. Na najbliższą niedzielę zapowiedziano odczyty równocześnie w kilku okolicznych gminach

Na gwiazdkę kresową. Grono nauczycielskie szkoły polskiej w **Morawskiej Ostrawie** zajmuje się corocznie urządzeniem gwiazdki dla dzieci w tej kresowej szkole, a fundusze na ten cel zbiera z niemałym trudem pośród ofiarnych rodaków w Galicyi. Z każdym rokiem frekwencya szkoły wzrasta i wzmagają się potrzeby, ale wskutek ogólnych ciężkich czasów coraz trudniej zebrać fundusze na urządzenie gwiazdki. Rok ubiegły zamknęliśmy niedoborem 84·97 kor.; w tym roku składki nie dosięgły nawet piątej części potrzebnej kwoty. A przecież gwiazdka nie tylko jest wielką pomocą dla biednych dzieci, ale stanowi środek paraliżujący zabiegi nieprzyjaciół, którzy tego rodzaju przynętą zwabiają dzieci polskie do szkół obcych. — Sześćset dzieci obdarować, rozdzielić sporo obuwia, odzieży, jest to rzecz nie łatwa, gdy grosze na ten cel nie wpływają.

Grono nauczycielskie rozesłało listy składkowe po kraju. Prosimy wszystkich przyjaciół naszych i dziatwy kresowej o łaskawe a rychłe nadesłanie datków choćby najskromniejszych.

Loterya spożywcza na dom pracy, która odbędzie się 18 bm., zapowiada się świetnie. Podnieść należy doskonały pomysł urządzenia jej w hali Sukiennic, który to projekt dla dogodnego dostępu ogół powita z zadowoleniem. Komitet, do którego pracy zgłosiło się bardzo wiele pań, rozebrał już szczegółowe prace około loteryi pod przewodnictwem pani prez. Leowej

Bilety koncertowe. Dyrekcya koncertów krak. donosi: Sprzedaż biletów na dalsze koncerty, objęte programem abonamentowym, poczynając od wieczorów kwartetu brukselskiego aż do występu J. Thibaud, rozpocznie się w Starym Teatrze w sobotę dnia 10 b. m

„Esperanto". Następny kurs języka Esperanto rozpoczyna się w poniedziałek 5 grudnia o godz. 6 wieczorem i odbywać się będzie co poniedziałek i czwartek o powyższym czasie. Opłata za kurs wynosi 5 K, dla członków Tow. bezpłatnie. Wpisy codziennie między 6 a 8 wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Floryańskiej 39, II. p. Godziny konwersacyi odbywają się co środę i czwartek wieczór, co wtorek zaś zebrania towarzyskie wszystkich członków.

Z uniwersytetu. P. Lucyan **Górnisiewicz**, auskultant sądowy, rodem z Biecza w Galicyi, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw

W „Ognisku", stow. drukarzy i litografów, w niedzielę 4 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się dla członków i ich rodzin **obchód św. Mikołaja**. Po zabawie dla dzieci nastąpi zabawa dla starszych. Zaproszenia otrzymać można w lokalu stowarzyszenia, Rynek główny l. 12, III piętro.

Pruskie opłatki. Z kilku stron z wiarogodnych źródeł dochodzą nas wiadomości, że bardzo wielu organistów galicyjskich sprowadza z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia opłatki z Prus i Niemiec. Już w zeszłym roku zauważono ten gorszący fakt, na który zwracaliśmy uwagę duchowieństwa jako na niezdrowy objaw lekceważenia u nas nawet tej drobnej gałęzi przemysłu jak fabrykacya opłatków. Do ostatnich czasów organiści sami trudnili się wyrabianiem opłatków i wyrabiali dobre, zdrowo i piękne opłatki i nie przyszło żadnemu z nich na myśl wyręczać się w tem przedsięwzięciu obcym wyrobem. Obecnie donoszą nam, że w wielu miejscowościach nadeszły już z Prus i Niemiec do organistów adresowane przesyłki z opłatkami, a nadto wiadomo, że cały zapas opłatków wystawiany w okresie przedświątecznym na targach publicznych i w drobnych sklepach w Krakowie, Lwowie i większych miastach przez przekupniów pochodzi z Niemiec dzięki usłużnym pośrednikom handlowym.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby w pierwszym rzędzie powołane do tego duchowieństwo czuwało nad rugowaniem pruskich opłatków i kontrolowało organistów. Rzeczą zaś publiczności jest dokładnie oglądać opłatki przed kupieniem i odrzucać towar obcej proweniencyi.

Sprawa dra Seinfelda. Rodzina dra Seinfelda zawiadomiła sąd krajowy karny, że zaraz po niedzieli złoży kaucyę w kwocie 100.000 koron. Jest więc przypuszczenie, że dr Seinfeld będzie wypuszczony na wolną stopę już we wtorek przyszłego tygodnia.

Sprawa Trudnowskiego. Śledztwo w sprawie Trudnowskiego prowadzi dalej sędzia śledczy dr Bossowski. Sprawa ta wzięła inny obrót, gdyż prowadzona jest w kierunku szpiegostwa ś. p. Rybaka. Nazwiska i zeznania świadków, przesłuchiwanych w tych dniach, są trzymane w tajemnicy.

Z kraju.

Bochnia. 29 listopada. (Wybory do Rady powiatowej.)

Odbyte w ostatnich dniach do Rady powiatowej wybory zapewniły rządy tej autonomicznej reprezentacyi żywiołom ludowym i demokratycznym. W kuryi wiejskiej przeszła w całości lista postawiona przez komitet stronnictwa ludowego większością niemal trzech czwartych głosujących. Wybrani zostali: poseł Adam Ruebenbauer, ks. Migdał i 10 włościan. Kurya miejska dostarczyła 9 mandatów, a mianowicie wybrani zostali z Bochni pp. dr Górski Czesław, Hanusz, dr Kiernik, poseł dr Maiss i Ossoliński, z Wiśnicza ks. Sękowski i p. Brzękowski, z Niepołomic dyr. Wimmer i dr Majewski i to jednomyślnie. Nad kandydaturą konserwatysty posła dra Antoniego Górskiego (który w poprzedniej kadencyi uzyskał mandat z miast), przeszły miasta do porządku dziennego.

Najzabawniejszy widok przedstawił wybór z kuryi tabularnej? Kurya ta straciła w obecnej kadencyi jeden mandat na korzyść miast, tak, że zamiast 6 wybrała tylko 5 członków Rady powiatowej, a to skutkiem skurczenia się wielkiej własności przez parcelacyę, która w dalszym ciągu postępuje. Objawem dezorganizacyi tej kuryi nietylko ekonomicznej, ale i politycznej był właśnie wybór dzisiejszy z tej kuryi.

W przeciwstawieniu do wsi i miast, które wykazały silną organizacyę — kurya wielkiej własności, licząca już zaledwie kilkunastu tabularzystów katolików, uwydatniła liczne separatyzmy i ambicye następstwem czego był upadek długoletniego marszałka powiatu p. Włodka i jego przyjaciół politycznych, a wprowadzenie nowych żywiołów, częścią sympatycznych, częścią zupełnych nowicyuszów. W każdym razie wobec wyniku wyborów ze wsi i miast, pięciu tabularystów w niczem nie wpłynie na ukonstytuowanie się Rady i gospodarkę powiatu, chociaż właśnie w tej piątce najwięcej apetytów na godności marszałka i jego zastępcy. Dzisiaj już można powiedzieć, że nowa Rada nie powierzy kierownictwa spraw powiatu — ludziom w życiu publicznem niewyrobionym, a co gorsza wstecznikom. *(rł.)*

Brzesko 1 grudnia. Przed niedawnym czasem zawiązało się w Brzesku „Kółko przyjaciół muzyki". Kto raz był na wieczorku, ten miał wielkie zadowolenie, skonstatowawszy, do czego dojść można przy dobrych chęciach i energii. Młodziutka instytucya kwitnie bujnie, a wymownym dowodem orkiestralne produkcye symfonij beethoweńskich itp. o własnych siłach, oraz występy gościnne wybitnych artystów prof. Ludwiga, Kopycińskiego i innych. Przed kilku dniami odbył się koncert p. Zofii Obtułowiczówny, śpiewaczki-kompozytorki, oklaskiwanej rzęsiście, zwłaszcza za własne kompozycye, przy akompaniamencie śp. Wojtasowej. P. Wojtasowa grała nadto dzielnie utwory Chopina, zyskując gorące oklaski.

Jasło, 30 listopada. (Z uniwersytetu ludowego). Wydział tutejszego oddziału uniw. ludowego zamierza urządzić kursa wieczorne w lokalu swoim przy ul. Kościuszki i uprosił do tego profesorów gimnazyalnych i osoby z poza ich grona. Kursa te odbywać się mają w wyznaczonych dniach tygodnia, w godzinach wieczornych, a obejmowałyby praktyczną naukę jednego lub więcej z następujących przedmiotów: literatury polskiej, języka niemieckiego, historyi nowożytnej, rachunków, nauki o duszy i ekonomii. Przedmioty powyższe traktowane byłyby w sposób szkolny, z zastosowaniem jednak wykładu do potrzeb życiowych. A więc uczestnicy kursów byliby obowiązani na wybrany przez się przedmioty uczęszczać pilnie i składać z nich po zamknięciu kursu odpowiednie egzamina, jako też wogóle poddać się regulaminowi kursów. Inaczej bowiem cel kursów i wysiłki nauczycieli uważałby wydział za stracone. Wprowadzenie kursów w życie wogóle, jako też każdego z przedmiotów w szczególe, zależeć będzie od liczby zgłoszonych uczestników, przyczem wybór przedmiotów zależeć będzie od samych kandydatów kursu. Każdy z przedmiotów zajmować ma najwyżej jedną godzinę na tydzień. Także i nieczłonkowie zapisywać się mogą na kursa. Zgłoszenia przyjmuje zarząd w każdą sobotę przed, albo po pogadance wieczornej, najpóźniej do końca grudnia. W celach informacyjnych urządza zarząd w sobotę 3 grudnia o godzinie 7 wieczorem, we własnym lokalu „publiczne zgromadzenie", na które zaprasza wszystkich mieszkańców tą sprawą się interesujących.

Tarnów, 1 grudnia. (Uroczysta Akademia ku czci Chopina. — Wieczorek uczniów II gimnazyum). — Staraniem Towarzystwa muzycznego odbyła się ku czci nieśmiertelnego mistrza tonów, Chopina, uroczysta Akademia. Prawdziwą atrakcyą wieczoru było wytworne przemówienie p. dra Zdzisława **Jachimeckiego** i występ prof. **Melcera** z Warszawy, który z prawdziwą wirtuozyą odegrał szereg Chopinowskich utworów. Resztę programu wypełniły produkcye chóru Tow. i orkiestry 57 p. p. pod wytrawną batutą dyr. Surzyńskiego. Towarzystwo uczyniło wszystko, aby wielką uroczystość uświetnić, mimo to publiczność nie stawiła się tak licznie, jak tego spodziewać się było można.

Celem uczczenia 80-letniej rocznicy powstania listopadowego, uczniowie VIII klasy gimnazyum II urządzili w sali „Sokoła" uroczysty wieczorek. W bogaty program wchodziły: pełne polotu przemówienie ucznia Majorskiego, produkcye chóru i kwartetu smyczkowego, oraz ładna deklamacya („Reduta Ordona") Rogoża. Drugą część wypełniło przedstawienie „Warszawianki" Wyspiańskiego, które, wyreżyserowane znakomicie przez prof. Biedera, robiło wprost artystyczne wrażenie. Artystą niepospolitej miary okazał się Jacob w roli Chłopickiego; dzielnie sekundowała mu p. Kittayówna w roli Maryi; dobrze grali: Rogóż (stary wiarus), Kotlarz (młody oficer), Kaziród (Skrzynecki), Kraus (Pac), Bogan (Małachowski) i Markiewicz (literat). Zakończył wieczorek żywy obraz (scena z „Warszawianki"), apoteoza układu prof. B. (grali bardzo dobrze Czosnyka, Bik i Krawczyński), oraz pełne swady przemówienie prof. Wierzbickiego. Szczególniejsze podziękowanie należy się prof. Biederowi

za staranną reżyseryę, to też po przedstawieniu uczniowie ofiarowali mu kwiaty. Sala była przepełniona. Czysty dochód przeznaczono na „Pomoc koleżeńską“ II gimnazyum. *Lambda.*

Brody, 30 listopada. (Fundacya Franciszka Józefa I. Wieczór listopadowy). Z funduszów brodzkiej Izby handlowej w wysokości 20.000 K z okazyi jubileuszu cesarskiego weszła fundacya w życie. Pożyczki udzielane bywają od 50 do 400 K, płatne w ratach tygodniowych na 3 i pół proc. za skryptem notaryalnym. Do zarządu wchodzą prezydyum Izby tudzież pp. Kapelusz W., Kuttin, Mojżesz Landau, Ostersetzer i West.

W lokalnościach „Gwiazdy“ odbył się temi dniami wieczór listopadowy, w którego program weszły słowo wstępne, śpiew „Kółka śpiewackiego“, deklamacya i gra sztuki „Noc w Belwederze“. Program był należycie wykonany i wywołał zadowolenie u licznie zgromadzonej publiczności.

Ze świata.

Szykany pruskie. Na 10 marek kary skazał sąd ławniczy w Kartuzach w Prusach zachodnich 15-letnią dziewczynę za to, że zeznawała po polsku, tłumacząc, iż nie włada dostatecznie językiem niemieckim. W poznańskiej państwowej szkole uzupełniającej urządzony został kurs dla metalowców. Zgłosiło się na kurs ten także kilku Polaków. W poniedziałek 28 listopada wszyscy zawezwani zostali do dyrektora, który z niezwykłą starannością wypytywał ich o religię i język ojczysty. Wynik tych badań był taki, że do kursu nie dopuszczono żadnego Polaka, tylko samych Niemców. Władzom chodzi o to, ażeby polskim rękodzielnikom uniemożliwić należyte wykształcenie w swoim zawodzie.

Międzynarodowy kongres prasy. Dyrekcya międzynarodowej Unii związków prasy odbyła w Paryżu posiedzenie, na którem uchwalono zwołać międzynarodowy kongres prasy na początek maja 1911 r. do Rzymu. Porządek obrad obejmuje pomiędzy innemi sprawę tajemnicy redakcyjnej, Izb dziennikarskich, ruchomego trybunału w kwestyach prasy itd. Przed kongresem nie mogą być przyjęte w poczet członków nowe towarzystwa dziennikarzy. W posiedzeniu wziął pomiędzy innymi udział prezes Unii, Singer, redaktor „Neues Wiener Tagblatt“.

Obława na mordercę. Przed kilkunastu dniami kapitan Meynier zamordował swoją narzeczoną, owdowiałą baronową Olivier, w celach rabunkowych. Sądzono, że kapitan uciekł za granicę, przygotowawszy się należycie do ucieczki. Okazało się jednakże po kilku dniach, że Meynier przebywa w Paryżu, że chodzi po kawiarniach i wogóle niezbyt się ukrywa, co może jest najlepszym sposobem nie zwrócenia na siebie uwagi policyi. Rozpoczęła się obława na zręcznego mordercę, który jednakże bardzo sprytnie wymykał się z rąk agentów. Na bulwarach znajomi zapytywali się nawzajem: „Czy widziałeś Meyniera?“ — a uliczni poeci śpiewali okolicznościowe piosenki o mordercy. Bulwarowy dziennik „Matin“ wyznaczył dla reklamy nagrodę w kwocie 5.000 franków za odkrycie mordercy, co wprawiło w bezskuteczny ruch dyletanckich Sherlock Holmesów. Wreszcie powiodło się schwytać Meyniera w chwili, gdy miał wejść do budynku ministerstwa marynarki, ażeby oddać list pewnemu oficerowi. Poznał go pewien marynarz i przytrzymał mimo silnego oporu. Odwieziono go na policyę, gdzie Meynier natychmiast przyznał się do zbrodni.

Zmarli.
Wanda z Cybulskich Kwiecińska, obywatelka miasta Tarnowa, umarła przed kilku dniami w 66 roku życia.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „Nowej Reformy“ nadesłali: Służąca R. 4 kor., stosownie do życzenia dr K., jako nieprzyjęte przez niego honoraryum lekarskie.

Na żywy pomnik dla ś. p. Maryi Konopnickiej złożył p. Wacław Kryński 20 kor., zebrane od członków „Ogniska polskiego w Pradze“.

Echa sprawy dra Seinfelda. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma:

Czuję się zmuszonym do następującego oświadczenia: W swoim czasie akceptowałem z grzeczności p. dr. Hermanowi Seinfeldowi, memu rówieśnikowi szkolnemu, in blanco szereg weksli, które tenże wedle własnego jego twierdzenia wypełnił i zeskontował na następujące kwoty i osobistości: 2400 kor. u p. Kalmana Kleina; 450 kor. w Towarzystwie dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie; 1400 kor. u pp. Jakóba i Fani Viertlów w Krakowie; 800 kor. u p. Lauera w Krakowie; 1350 kor. u p. Efroima Rakowera oraz 1100 kor. w Kasie oszczędności m. Podgórza.

Ponieważ p. dr Herman Seinfeld przedkładał mi w swoim czasie znaczną ilość weksli do akceptowania, a poprzednich nie zwracał, skutkiem czego ogólna ilość tych weksli przewyższyła trzykrotnie moje przypuszczenia w tym względzie (część ich na łączną kwotę 14.400 koron została mi przez kancelaryę adwokata dra Seinfelda w listopadzie b. r. zwrócona), przeto nie mogę stanowczo twierdzić, czy weksle te, obecnie w trzecich rękach będące, wyczerpują w całości ilość akceptowanych przezemnie z grzeczności p. drowi Seinfeldowi weksli. Przy każdorazowem wręczaniu tych weksli p. dr. Seinfeldowi zapewniał mię tenże, że z powodu akceptowania tych weksli li z pobudek koleżeńskich, nie będę narażony na żadne jakiekolwiek przykrości, gdyż on weksle zawsze w terminie wykupi, co też istotnie dotąd zawsze czynił. P. dr Seinfeld oświadczył mi w więzieniu śledczem i stwierdził własnym podpisem dnia 17 listopada w obecności sędziego śledczego (odnośnie do wymienionych na wstępie na sumę 7.500 koron weksli) dosłownie: „Weksle te ja mam zapłacić, albowiem ja walutę wziąłem“. — podpis.

Gdy mimo to rodzina p. dra Seinfelda dotąd nie przystąpiła do zapłacenia tych weksli, a wierzyciele wyżej wymienieni przeciwko mnie wdrożyli kroki sądowe, lub podnoszą do mnie o zapłatę tych weksli pretensye, ostrzegam wszystkich przed nabyciem tych weksli, oświadczając, że przeciw ewentualnym krokom sądowym wszelkiemi przysługującemi mi środkami bronić się będę, gdyż do zapłaty tych weksli oczywiście się nie poczuwam, a zarazem wzywam publicznie rodzinę p. dra Hermana Seinfelda i tegoż samego, ażeby mnie od wszelkich przykrości, wynikłych z mojej przysługi dla niego uwolnili i weksle sami jak najrychlej wykupili.

Tem silniej mogę złożyć powyższe oświadczenie, gdyż jak to stwierdziłem, na wekslu zaskarżonym przez panią Fani Viertel na 1400 K, dr Herman Seinfeld puścił ten weksel w kurs bez zaopatrzenia go swoim podpisem, w czem widać jaskrawe nadużycie zaufania.

Kraków, 2 grudnia 1910.

Kazimierz Przerwa Tetmajer.

Żydowska partya socyalno-demokratyczna urządza w niedzielę 4 b. m. o godz. 7½ w sali hotelu Kleina zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Spis ludności, a proletaryat żydowski“. Na zgromadzenie to zaproszeni zostali posłowie krakowscy.

Z kalendarza. W piątek 2 grudnia: Bibiany, Pauliny i Aurelii p.; w sobotę 3 grudnia: Franciszka Ksaw. i Hilaryi; w niedzielę 4 grudnia: Barbary i Piotra Ch.

Wschód słońca dnia 3 grudnia o godzinie 7 min 22, zachód o godzinie 3 min. 38; długość dnia godzin 8 min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 1 grudnia termometr doszedł od — 3·7 do + 0·1 C.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 2 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru — 4·2 C.; wiatr wschodnio północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Śmierć Iwana Groźnego“.
W sobotę: „Rusałka“.
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“; wieczór: „Rusałka“.
W poniedziałek: „Zawisza czarny“.

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Zmartwychwstanie“.
W sobotę: „Bakcyle miłości“.
W niedzielę po południu: „Wenus w Krakowie“; — wieczór: „Bakcyle miłości“.
W poniedziałek: „Pani X“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: P. Wilhelm Feldman: Literatura polska w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX. (II wykład.)
W sobotę: P. Stanisław Szpotański: O Królestwie kongresowem. Z cyklu: Wiek XIX. (2 wykłady.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

W piątek: Dr Paweł Łoziński: Zarys nauki o życiu. (I wykład.)

Kronika lwowska.

Lwów, 2 grudnia.

Zbiory Bośniackiego. Mieszkający stale od lat 40 w Bagni di San Giuliani koło Pizy, uczony przyrodnik dr Zygmunt Bośniacki, wspaniałe swe zbiory geologiczne przeznaczył dla Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Zbiory p. Bośniackiego, przedstawiające dziś wartość olbrzymią, były przedmiotem pragnień i zakusów najpotężniejszych zasobami instytucyi, jak cesarskiego muzeum we Wiedniu, muzeum w Monachium i wreszcie British Muzeum. Ale polski uczony odrzucił wszystkie, najbardziej kuszące oferty i propozycye, i nie wahał się zbieranych przez całe życie skarbów oddać ofiarnie swemu społeczeństwu.

Z politechniki. P. Zygmunt Józef Wodziczko, rodem z Jarczowa, złożył na wydziale inżynieryi drugi egzamin rządowy.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Antologia współczesnych poetów ukraińskich.** Przełożył Sydir Twerdochlib. Wstępem zaopatrzył Wł. Orkan. Na okładce reprodukcye rzeźby Z. Kurczyńskiego. Lwów, 1911. Nakładem księgarni Jana Maniszewskiego. Str. 206.

Rosnące coraz więcej wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego zainteresowanie się kulturą narodu ukraińskiego, usprawiedliwia wydanie niniejszej antologii. Przynosi ona w poprawnej miejscami artystycznej formie przekład wybranych utworów poetyckich dawniejszych i dzisiejszych poetów ukraińskich. Znajdujemy tu obok wyjątków z poezyj Iwana Franki, Mikołaja Filańskiego, Bohdana Łepkiego, Ostapa Łuckiego, Sydira Twerdochliba, Lesi Ukrainki i wielu innych. Zbiór ten niezmiernie interesujący, kolorytem, charakterem i treścią, owiany właściwym usposobieniu ukraińców smętkiem i melancholią, daje świadectwo kulturalnego rozwijania się duszy narodu ukraińskiego, która w poezyi, dotąd niemal wyłącznie lirycznej, będącej jeszcze w powiciu, składa kwiaty swych uczuć gorących i rzewnych. Barwnie napisany wstęp p. Wł. Orkana ułatwia pogląd i zoryentowanie się w zebranym tu materyale. *wp.*

— **Biblioteka powszechna W. Zuckerkandla** ostatnią seryę swoich tomików zamyka cyfrą 820. Świadczy to z jednej strony o ogromnej ruchliwości wydawców, z drugiej o poparciu, jakiego doznaje to tanie i sympatyczne wydawnictwo u czytającego ogółu.

Ostatnia serya przynosi następujące utwory: Byrona „Kain“, w przekładzie A. Świderskiej (48 hal.). Al. hr. Fredro: „Gwałtu, co się dzieje“ (48 hal.). J. Słowacki: „Poema piasta Dantyszka“ (24 hal.). Gogola: „Rewizor petersburski“ (48 hal.). Ibsen: „Kobieta morska“, przełożył Jan Śliwoń (48 hal.).

Przez omyłkę zaś widocznie dostał się do zbioru także tomik pod tytułem: „Bigos literacki“, zbiór przysłów, zagadek, żartów, o wartości i poziomie wydawnictw noworocznych dla listonoszów.

— **Z literatury gwiazdkowej.** Z prawdziwą przyjemnością zanotować wypada pojawienie się w drugiem wydaniu dwóch książek utalentowanej autorki p. Maryi Raczyńskiej, a mianowicie „Listów prababki“ i „Dzienniczka Hanusi Tynieckiej“.

W dorobku literatury powieściowo-pedagogicznej dla dorastających panienek obydwa te utwory zaliczyć można do najcelniejszych, jakie się u nas w latach ostatnich pojawiły. Wybitny talent twórczy, obchodzący się bez wszelkiej frazeologii, ogromna doza uczucia i trzeźwej myśli skierowanej na tory patryotyczne, zapewniły obu utworom wyjątkową poczytność. Pierwsza z wymienionych książek, to zbiór pięknych nowel, osnutych na wspomnieniach rodzinnych, owianych głębokim kultem dla przeszłości; druga to wyborna powiastka dla dziewcząt, zalecona nawet przez radę szkolną na upominki i nagrody.

— **„Harfa“.** W Cieszynie ukazał się pod powyższym tytułem zbiór 110 pieśni na chór męski czterogłosowy w układzie p. Andrzeja Hławiczka, nauczyciela muzyki w seminaryum naucz. w Cieszynie. Zbiór ten obejmuje najładniejsze melodye dawniejszych i nowszych kompozytorów oraz pieśni ludowe. Cena 2 K.

— **Nowe książki:**

Bronisława Porawska: „Reginka“ i „Prawdziwe bogactwo“. Dwie powieści ofiarowane dorastającym panienkom. Wydanie drugie. Nakładem księgarni J. Hoesicka. Warszawa 1911. Str. 313.

Tad. Teodor Świda: Jak urządzać Jasełka. Poradnik dla księży, nauczycieli wiejskich, ochroniarek. Warszawa 1911.

Adolf Gużewski: Treściwy kurs instrumentacyi, Warszawa. Gebethner i Wolff. (Biblioteka teoretyczna warsz. konserwatoryum muzycznego.)

Stanowisko Weiskirchnera zachwiane.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 2 grudnia.)

Praga. „Bohemia“ donosi z Wiednia: Z powodu dyskusyi drożyźnianej w Izbie posłów i wyniku wczorajszego głosowania w sprawach mięsa argentyńskiego, stanowisko ministra handlu Weiskirchnera jest bardzo silnie zachwiane. Podnoszą, że przyjęcie kompromisowego wniosku Stölzla było wyraźną demonstracyą przeciw Weiskirchnerowi, który zajął w dyskusyi stanowisko wybitnie agrarne.

W kołach rządowych zastanawiają się już nad tem, czy pozycya Weiskirchnera da się utrzymać.

Sprawa ta będzie uważaną na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 2 grudnia.

Berlin. Dzienniki tutejsze potwierdzają wiadomość, że prezydent policyi berlińskiej, Jagow, w najbliższym czasie ustąpi z powodu zajść przy rozruchach w Moabicie.

Aresztowanie oficera austryackiego.

Odessa. Z Radomska donoszą: Aresztowano tu rzekomo oficera austryackiego sztabu generalnego pod zarzutem szpiegostwa. Aresztowanego przewieziono do Kijowa.

Przeciw Austryi i Niemcom.

Rzym. W Izbie deputowanych podniósł dep. Marini, że Austro-Węgry i Niemcy intrygują w Konstantynopolu przeciw Włochom. Pozycya Włochów w Tripolisie staje się bardzo trudna. Rząd turecki stara się coraz bardziej wypierać stamtąd Włochów.

Z kampanii wyborczej.

Londyn. Dzienniki konserwatywne, a także niektóre dzienniki liberalne, wyrażają przekonanie, że liberałowie zwyciężą wprawdzie w obecnej kampanii wyborczej, ale zwycięstwo to będzie jeszcze mniejsze, aniżeli przy poprzednich wyborach.

Asquith przyznał wczoraj, że oświadczenie Balfoura o referendum było piekielnie zręcznym manewrem wyborczym, który dla partyi liberalnej może się stać zgubą.

Zaburzenia studenckie.

Moskwa. Studenci tutejsi zapowiadają 3-dniowy strajk na znak protestu przeciw brutalnemu obchodzeniu się policyi ze studentami w Charkowie w czasie manifestacyi Tołstojowskiej.

Rozbrojenie.

Rzym. W Izbie deputowanych, w dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, pos. Bissolatti zgłosił wniosek, aby Austrya i Włochy zwołały razem międzynarodową konferencyę w sprawie rozbrojenia.

Powiększenie marynarki francuskiej.

Paryż. W komisyi marynarki parlamentu dep. Benaset domagał się powiększenia floty morza Śródziemnego, ze względu na niebezpieczne powiększenie floty austryackiej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 grudnia.

Odznaczenie wicepr. Sarego. Z Wiednia telefonują:

Starszy radca budownictwa i wiceprezydent m. Krakowa, p. Jozef Sare, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Sada nadzorcza Towarzystwa rozpoczęła obrady pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego i przyjęła sprawozdanie z działu gradowego. Dziś odbywa się w dalszym ciągu posiedzenie nad reformą statutu, która dotyczy powiększenia liczby członków Rady nadzorczej i delegatów miast. W poniedziałek odbędzie się walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa ubezpieczeń.

Spłoszony koń Jana Szwarza przy ul. Krakusa w Podgórzu pędził chodnikiem i obalił włościankę, rozbijając jej głowę. — Pomocy lekarskiej udzielił rannej przechodzący ulicą lekarz.

Z Podgórza. (Wieczór listopadowy.) W Sokole podgórskim odbył się onegdaj obchód listopadowy, na który przybyły liczne zastępy tutejszej inteligencyi. Bogaty program wieczoru interpretowany był przez doskonałe siły artystyczne. I tak p. Schlesinger odśpiewała kilka utworów pięknym głosem, rokującym wiele na przyszłość. Chór sokoli doskonale wyćwiczony wystąpił z poważnemi wokalnemi utworami pod batutą p. Śmiałka. Partye solowe spoczywały w rękach pp. Kapałki i Bielesia. — Orkiestra sokoła znakomicie zharmonizowana odegrała kilka rzeczy pod kierunkiem niestrudzonego p. Grünberga. O powstaniu listopadowem mówił prof. Mossoczy, poczem odegrano „Wesele powstańca“, obraz sceniczny w 2 odsłonach Zubrzyckiego. Gra amatorów była bardzo staranna. Wśród nich wyróżnili się p. Bergerówna (Wanda) pp. Bobulski (Witold), Wanicki (Krapajew), Krawczyński (Brzeski), Kanka (Władysław), Illg (Julian). Reżyseryę objął p. Klein. Całość wypadła bardzo ładnie, a na szczególne uznanie zasługuje „Żywy obraz“ pomysłu prof. Wodzinowskiego.

W Sokole utworzono obecnie sekcyę odczytową wspólnie z miejscowym T. S. L. Odczyty odbywać się będą stale we czwartek od 7—8 wieczór a w niedzielę od 5—6. Wstęp wolny. Rusza się także Kółko amatorskie z sekcyą zabawową, Koło śpiewackie i Koło muzyczne.

Nowe cygara. Z Wiednia telefonują: W najbliższych dniach rozpocznie się w trafikach sprzedaż nowych gatunków cygar: „Virginiosa“ (po 8 hal. sztuka) i „Cigarillos“ (po 5 hal. sztuka). Cygara te mają być słabsze i posiadać przyjemny aromat.

Skandal na odczycie. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj wieczorem wygłosił tu Maksymilian Harden z Berlina wykład o Tołstoju. W czasie wykładu przyszło do skandalicznych scen. W wykładzie znać było bowiem tendencyę nieprzychylną dla Tołstoja. Gdy Harden oświadczył, że Tołstoj mimo wszystko stał blisko tych sfer, z których padły o nim słowa: „ein alter Tepp“, publiczność zaczęła gwizdać i wołać do Hardena: „Pan mówisz głupstwa! przestań pan!“

Zwłoki Żyżki. Z Pragi telegrafują: „Nar. Politika“ ogłasza oświadczenie dyrektora krajowego archiwum Novaczka, który twierdzi, że dokument, znaleziony obok rzekomych zwłok Żyżki w Czasławiu, jest fałszywym, pisany jest bowiem złą łaciną na papierze, jakiego w owym czasie jeszcze nie używano. Mimo to Novaczek nie wyklucza, że są to istotnie zwłoki wielkiego wodza czeskiego.

Przejechanie Arnima. Spensyonowany radca legacyjny hr. Herman Arnim, który od 1872 do 1874 r. był sekretarzem Bismarcka, został wczoraj wieczorem przejechany przez wóz kolei miejskiej i śmiertelnie poraniony.

Śmierć z margaryny. Z Hamburga telegrafują: Z ludzi, którzy tu zachorowali tu z powodu zatrucia się margaryną, zmarły wczoraj 4 osoby. W wielu okolicznych miejscowościach zachorowało z tego samego powodu przeszło 300 osób.

Statystyka marynarki wojennej. Z Nowego Jorku donoszą: Oficyalny departament marynarki wydał statystykę marynarki wojennej całego świata. Ameryka co do ilości ton pojemności stoi wprawdzie na drugiem miejscu, ale Niemcy wyprzedziły Stany Zjednoczone co do militarnej wartości i ilości okrętów wojennych. Niemcy zrównają się wkrótce z Anglią na polu marynarki, albowiem morskie zbrojenia Niemiec są procentowo o wiele większe, niż zbrojenia morskie Anglii.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 2 grudnia).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów rozpoczęło się pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Mowa Bienertha.

Pierwszy zabrał głos prezydent ministrów br. Bienerth. Mowca zwrócił się przeciw sposobowi krytykowania rządu przez socyalistów w czasie dyskusyi drożyźnianej.

Krytyka wychodziła niekiedy poza ramy parlamentarnych zwyczajów.

Poseł Diamand: Od tego jest prezydent Izby.

Bar. Bienerth podnosi, że widocznie tak sobie ułożono, aby wszystko źle zwalać na rząd. Taka formuła: „Precz z rządem! Precz z tym rządem!“ jest wygodną, ale nie zawsze uzasadnioną.

Dalej wskazał mowca, że zadaniem rządu jest stworzenie wielkiej, silnej i zdolnej do pracy większości.

Początkiem tej akcyi jest zawiązanie się wielkiego klubu czeskiego, którego polityka będzie z pewnością umiarkowaną.

Za niesłuszne uważa bar. Bienerth twierdzenie, że rząd dlatego odroczył w lecie Radę państwa, aby pomódz sobie w trudnościach politycznych.

Stronnictwa, które prowadziły obstrukcyę, nie dałyby sobie bowiem wydrzeć sposobności, aby rządowi zgotować otwartą klęskę.

Bar. Bienerth mówi dalej.

Min. Biliński w Kole polskiem.

Wiedeń. Zapewniają, że na dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego przybędzie minister skarbu Biliński i złoży ewentualne oświadczenie w sprawie kanałowej, przed zajęciem przez Koło ostatecznego stanowiska.

Klub czeski wobec rokowań.

Praga. „Union“ donosi: Różnice zdań w sprawie konferencyj ugodowych w Wiedniu i ich rozmiarów, zwiększają się i przybierają groźny charakter dla nowego związku czeskiego. Część posłów czeskich domaga się, aby konferencye te zajęły się uregulowaniem stosunków językowych nie tylko w Czechach, lecz także na Śląsku i Morawach. Radykali czescy oświadczają zaś, że nawet gdyby klub czeski uchwalił, aby radykali wzięli udział w tych konferencyach i wydelegował z pośród nich zastępców, oni mimo to udziału w konferencyach nie wezmą.

Byłby to więc pierwszy wypadek zerwania solidarności klubu, po tygodniu zaledwie jego istnienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

*Do numeru niniejszego dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prospekt znanej firmy zegarmistrzowsko-jubilerskiej Emila Goldwassera w Krakowie, obecnie w nowym lokalu przy ulicy Grodzkiej 25. 8698

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·53. Renta majowa 93·35. Renta koronowa węgierska 92·05. Akcye austr. zakł. kred. 672·25. Akcye węg. zakł. kred. 862·—. Akcye Anglobanku 316·—. Akcye Unionbanku 636·50. Akcye Bankvereinu 556·—. Akcye Länderbanku 532·75. Akcye kolei państwowych 752·50. Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni 730·—. Akcye tytoniowe 374·—. Alpiny 769·50. Rima-Muranyi 674·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 256·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ospałe.

Berlin, 2 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 211·—. Tow dyskontowe 193·50.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 95·40; 4-proc. listy ziemskie 93·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·45 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·50 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; akcye miasta Łodzi 492·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 464·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 191·25 rb.; Lilpop 134·50 rb.; Rudzki 698·—; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 280·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·29½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 grudnia.

Pszenica na kwiecień 11·10 do 11·11; pszenica na maj 11·04 do 11·05; pszenica na październik 10·79 do 10·80; żyto na kwiecień 7·88 do 7·89; żyto na październik 7·70 do 7·71; owies na kwiecień 8·42 do 8·43; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·65 do 5·66; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; pochmurno.

Rutynowana inteligentna pokojowa poszukuje posady w większym pensyonacie, hotelu, lub zakładzie leczniczym. Wyjedzie i na prowincyę. Zgłoszenia pod Rutynowana poste rest. Kraków. 8705 1 3

Dwa sklepy

z wystawami, na interesy przemysłowe, sprzedaż wędlin, mleczarnię, filię piekarską etc., lub na warsztat krawiecki, szewski, przy ul. Rakowickiej l. 21, zaraz do wynajęcia. 8689 1 3

Większe kapitały

do ulokowania

na drugą hipotekę domów w Krakowie. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Zelta w Krakowie,** ulica Floryańska 25. 8695 1 3

Bazar krajowy

w Krakowie. Rynek gł. 20.

poleca

Velour i burki sławuckie. 2929 5 0

Miód!

prawdziwy pszczelny, kwiatowy w 10 funtowych blaszankach, opłatnie za zaliczką 5 K 80 h, wysyła **Ewa Garten, Skałat 22.** 8696

Zdolny akwizytor(ka)

inseratów potrzebny zaraz. Zgłoszenia: „Słowo", Kraków, Dietla 93. 8703

Wdowa

śred. lat, inteligentna, umiejąca gotować, szyć, znająca język niemiecki, szuka obowiązku gospodyni na probostwie, we dworze lub t. p. — Krzeszowska, Kraków, Groble 12, III p. 8690 1 2

Szukam spólnika

z kapitałem 60 do 80.000 koron, celem założenia nadzwyczaj rentownego interesu (a mianowicie fabrykę wyrobów żelaznych), mogącego przynieść 40.000 koron rocznie czystego zysku. Zgłoszenia pod: Izak Opoczyński, Podgórze, ul. Lwowska 16. 8515 4 7

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 94 0

Willa

z pięknym parkiem mającym 6 i ½ morga, oddalona o 5 klm. od Krakowa, jest do sprzedania z długiem. Willa jest piętrowa z balkonem. Wspaniały widok na Kraków, plac wyścigowy i okolicę. Do zabudowania należy dom mieszkalny, stajnia i wozownia. Wiadomość u płatniczego w Hotelu Saskim. 8626 2 2

!Śliwowica!

oryginalna bośniacka i syrmijska, pędzona w Sarajewie ze słynnych bośn. śliwek 8654 1 10

z lat 1898—1908

Nr 1 wielka flaszka 1·90 K mała 1·—
Nr 3 w. flasz. (litr.) 3·70 K m. (½) 2·10

od 1896 r. istn. firma

Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.

Masło! Reflektuję na stałych odbiorców! Codziennie świeże masło ze słodkiej śmietany wysyłam w pakietach po 5 kg. za zaliczką 11 K 50 h, większą ilość koleją, oraz tuczone gęsi, jabłka zimowe, trwałe i jaja świeże, ręcząc za rzetelną obsługę. — **Anastazya Weissowa,** zarząd mleczarni i dom wysyłkowy **w Grybowie.** 8702 1 3

Niezbędny

est mój słynny w świecie garnitur do golenia Nr 8730



w pięknie politurowanej skrzyneczce, 20 cm. długiej, 16 cm. szerokiej, 6 cm. wysokiej, zamykanej, z ruchomem zwierciadłem do golenia, zawiera wszystkie przybory, potrzebne przy goleniu:

1. Brzytwę z najlepszej srebrnej stali Solingen, przewybornie wklęsłą wyostrzoną, nadającą się do każdej brody i gotową do użycia.
2. Dobry pasek do pociągania.
3. Pudełeczko masy do ostrzenia.
4. Pudełeczko z mydłem antyseptycznem.
5. Niklowaną miseczkę. 6147 7 8
6. Pędzel z niklowaną rączką.

Wszystko pierwszej jakości **tylko 5 K.** Takisam garnitur, ale brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (okaleczenie niemożliwe) ze wskazówką **5·60 K.**

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

C. i k. nadw. dost. HANNS KONRAD Dom wysyłkowy w Brüx Nr 2957. (Czechy). Zadarmo, opłacony wysyłam każdemu na żądanie katalog główny z przeszło 3000 odbitek.

Przewyborne szwajcarskie czekolady **Cailler** Największa w świecie sprzedaż

Tylko dla osób z najlepszego towarzystwa. ...ebiady. Pańska 5, I p. 7904 27 29

Przewyborny miód deserowy i leszniczy z kwiecia akacyj (osobliwość węgierska) wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za 8 K za zaliczką **Dr L. Bajor,** właśc. wielkiej hodowli pszczół, **Galgahéviz** (Węgry). 7815 33 50

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
8144 (Hotel Drezdeński) 20 0
Proszę żądać wszędzie.

Zakopane, wila Smereków, Jagiellońska 24. Pensyonat położony w najpiękniejszej części. Pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa, smaczna. Ceny od 6 do 8 koron dziennie. 8154 11 20

Sklep w Podgórzu

tanio do sprzedania z powodu otrzymania posady rządowej. Zgłoszenia pod 444 poste restante **Podgórze.** 8663 2 3

Pokój z komfortem

urządzony, światło elektr., łazienka, osobne wejście, z wykwintnem utrzymaniem, zaraz do odnajęcia. Pańska 5, I p., na lewo. 8266 12 0

Miód patoka!

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. puszka K 6·20, **Masło** stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. — Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 8181 10 20

The Berlitz School

Kraków, ul. św. Jana 3.

Kursy języków:
francuskiego
angielskiego
niemieckiego i t. d

Początki, konwersacya, gramatyka, korespondencya, literatura.

Najszybszy rezultat. Od pierwszej lekcyi począwszy rozmowa wyłącznie w odnośnym obcym języku. Słówek na pamięć wykuwać nie potrzeba.

Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatne.

Reflektuje się tylko na osoby powyżej lat 14 mające. 7738 24 0

R. Ditmar

Kraków, Rynek główny 22.

naprzeciw odwachu.

Skład lamp - - - szkła porcelany i fajansów

poleca

lampy naftowe z palnikami zwykłemi, spirytusowemi i naftowemi żarowemi.

Świeczniki elektryczne, zastawy szklanne i porcelanowe stołowe, Granitową porcelanę.

Wielki wybór garniturów na umywalnie.

NAFTA

cesarska, salonowa i zwykła, z dostawą do domu począwszy od 5 litrów. 8629 1 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w droguer yach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 47 0

Karol Romański

zawiadamia Szanowną klientelę, że

Zakład malarsko-dekoracyjny i lakierniczy

przeniesiony został z ul. Czystej l. 13 na ul. **Fr. Misiorowskiego l. 30** koło Czarnej Wsi do domu własnego. 7985 5 7

Galic.

AUTO-GARAGE

W. USTYANOWICZ i Ska

Kraków - - - ul. Smoleńska l. 31.

Telefon 0107. Telegr. adres: Ustyanowicz, Smoleńska 31.

Naprawa samochodów, rekonstrukcye i odnawianie wozów. □ Precyzyjne najnowszej konstrukcyi maszyny i pierwszorzędny personal techniczny daje gwarancye nienagannego wykonania wszelkich napraw w nasz fach wchodzących. 8319 3 20

Najprzyjemniejsze podarki na GWIAZDKĘ

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Trèfle du Japon, Fiołki parmeńskie, pudry i mydła wykwintne,
Kasetki z perfumami od 1·20 h. do 20 kor.
Wody Kolońskie i kwiatowe, znakomite,
Puszki na pudry i mydła w wielkim wyborze od 50 h. do 6 K,
Garnitury z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci, (Manicoure).
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 70 h. do 20 K,
Lustra toaletowe, do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze,
Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznokci i sukien na różne ceny,
Grzebienie rzadkie, gęste, rogowe, szylkretowe i z kości słoniowej, gąbki, nacieraczki i wszelkie przybory toaletowe, do twarzy i włosów

poleca

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice l. 20. 8625 2 0

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

w Krakowie, ulica Grodzka l. 52.

Udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6½%, pod najdogodniejszemi warunkami — tudzież przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5%.

Podatek opłaca z własnych funduszów. 8516 8 10

Bardzo obfite, a przystępne

Źródło podarków

oryginalnych, najwspanialszych rzeczy praktycznych i luksusowych, artystycznych wyrobów.

Jedyny w Galicyi magazyn artykułów **bezpośrednio** sprowadzonych **z Japonii, Chin, Turcyi, Indyj,** przeszło **5000** okazów mieszczący jak: makaty, parawany, story, firanki, inkrustowane taburety i meble z Damaszku, kimona, szale, paski, klamry, torebki, spinki, broszki, łańcuszki, portfele, kasetki, wazony, przybory do pisania i palenia, serwisy jap. na herbatę i kawę i t. d. i t. d. 8658 2 10

Magazyn oryent. Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.

ABRICOTINE
FINE ORANGE
BANANE
CACAO
MENTHE

Nie mające sobie równych likiery

P. GARNIER

ENGHIEN près PARIS

Uważać na podpis P. Garnier

7410 3 8



Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, poleca słynna w świecie firma

Pierwsza fabryka zegarów c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD (Brüx, Nr 2933 Czechy)

K 6·80.

Najrzetelniejsze 3-letnie pisemne poręczenie. Systemu Roskopf patent. zegarek 4·—, z podwójną kopertą 6·80 K, szwajcarskiego systemu Roskopf patent. zegarek 5·— K, prawdziwie srebrny zegarek remontoar z wnętrzem „Gloria" 8·40 K, z podwójną kopertą metalowy zegarek remont. Tula 10·50 K, budzik konkurencyjny 2·90 K, zegarek czarnoleski 2·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 6123 6 8

Główny katalog z przeszło 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.

Nauczycielka

Polka, z dosk. franc., **Profesor** germanista, **Fröblanki** Polka i **Niemka,** poszukują posad zaraz. Biuro nauczycielskie po ś. p. A. Dembowskiej, obecnie **H. de Teisseyre, Rynek 32, Kraków.** 8503 3 3

Sanki do podkładania

pod powozik lub wózek, do sprzedania u kowala Weisa, róg ulicy Słowiańskiej i Długiej. 8606 4 4

Koncypient adwokacki

z praktyką adwokacką i sądową, poszukuje posady od 1 stycznia 1911. Wiadomość u **Dra Lewandowskiego,** adw. w Krakowie, Floryańska 16, I p. 8566 3 3

Droguista

rutynowany, z chlubnemi świadectwami, przyjmie stałą posadę ewentualnie zastępstwo. — Zgłoszenia: Frau Ullmann (für Drogisten) Budapest, David-utcza 12/VI. 8583 5 5

Tanio

do sprzedania całkiem nowa maszyna do krajania szynki, Model „L", „Patent Berkels Rotterdam" Jan Gabryś, Kraków, Garbarska 16. 8194 6 6

Wielkie przedsiębiorstwo

o olbrzymim obrocie w artykule konsumcyjnem poszukuje kapitału do 15.000 koron za gwarancyą, na dobry procent. Zgłoszenia nieanonimowe pod **„Ultimo"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8665 2 4

Kupię

lub **wydzierżawię** jakikolwiek interes lub też przystąpię do spółki z kilkunastu tysiącami koron. 8595 3 3

Bliższa wiadomość: ul. Długa 7, Karol Rogalski, zakład fryzyerski.

Panna z ukończoną V wydz. i 4 kurs semin., poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod 3592 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8502 6 7

Czterdziestu dojnych krów

poszukuje się do kupna od marca lub wcześniej. Inny inwentarz żywy i martwy może być częściowo kupiony. — Biuro pośrednictwa **Bronisława Krasickiego, Kraków.** 8141 2 3

Kasyerka

z kaucyą, potrzebna zaraz w **Cukierni Lwowskiej, Floryańska l. 45.** 8291 15 15

Prawdziwe czeskie wyroby trykotowe



koszule, kaftaniki, kalesony itd. dla mężczyzn, kobiet i dzieci, w bardzo wielkim wyborze i najlepszej jakości. Ubrania dla dzieci tj. kaftanik i spodenki razem, zimowe, ze spodu kosmate, stosownie do wielkości 1·80 K do 3·30 K, koszule męskie, zimowe, stosownie do wielkości 3·20, 3·40, 3·60, 4·— K. Koszule damskie, zimowe stosownie do wielkości 3·30, 3·40, 3·60 K. Wielki wybór w koszulach męskich, koszulach dla chłopców, kalesonach, koszulach damskich, majtkach, kaftanikach, jakoteż dokładny opis w wielkości znajduje się w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy, Brüx, Nr 2973 (Czechy). Obficie ilustrowany katalog główny przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 6163 4 5

Interes masarski

wraz z odpowiedniemi maszynami elektrycznemi, istniejący 45 lat, z powodu śmierci właściciela jest do sprzedaniaka każdej chwili. Zgłoszenia pod **M. M.** poste restante **Kraków.** 8605 2 5

Chłopiec

z dwoma lub trzema kl. gimnazyalnemi lub realnemi, znajdzie umieszczenie jako praktykant agencyjny w dziale korzenno-delikatesowym. Zgłoszenia wraz z załączoną fotografią pod **„Praktykant 23"** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8604 2 2

Kupuje i sprzedaje

szafy, łóżka, stoły i różne meble używane, broń, różne maszyny do szycia. Katolicki handel w Krakowie, ul. św. Jana 14, sklep. 8602 5 10

Poszukuję mieszkania

złożonego z 10 do 14 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki etc., ze światłem elektrycznem, na I piętrze lub wysokim parterze. W danym razie kupię dom odpowiedni, najchętniej z ogrodem.

Oferty przyjmuje z grzeczności p. T. S., ul. Basztowa l. 6, parter, na lewo, listownie lub ustnie od 3 do 4 pop. 8597 3 5

Pies Leonberg

wspaniały, 1½ roczny, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania.

Świeczniki dwa, większy i mniejszy, oryg. weneckie (do elektryki) kosztowne, względnie tanio do sprzedania zaraz. 8614 2 3

Wiadomość w domu p. J. Górowej lub w cukierni w Wadowicach.

Potrzeba zaraz

klucznicy

do zarządu w większym domu mleczarnią, kuchnią, pralnią, bielizną, chlewnią i kurnikami. Zgłoszenia poparte świadectwami, z podaniem warunków, przyjmuje Kancelarya Główna w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. 8582 3 3

Młoda bezdzietna wdowa, gospodarna, łagodna, bez posagu, lecz ładna, wyjdzie za mąż tylko za uczciwego i poważnego człowieka (w wieku od 35 lat) na dobrem stanowisku. Na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia do 15 grudnia pod **F. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 8647 2 3

Przed Gwiazdką

powinien każdy, kto się zajmuje podarkami gwiazdkowemi, zażądać kartą korespondencyjną mego obficie ilustrowanego, wielki wybór podarków gwiazdkowych obejmującego katalogu głównego, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. **C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 2997 (Czechy).** 6187 5 6

Rzadka sposobność.

Kamienica 1 piętrowa, dobrze się rentująca wraz z oficynami i zabudowaniami gospodarczemi w Nowym Sączu przy ruchliwej ulicy Grodzkiej-Jagiellońskiej (obecnie mieści się w tejże kamienicy apteka i sklep masarski) jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Völkera Floryana, Nowy Sącz, Grodzka. 8335 4 6

Uczeń

znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej, Floryańska l. 45.** 8292 8 15

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 6095 28 0

Prawdziwe Singera

8592 **maszyny do szycia** 1 0

nabyć można tylko w składzie **Singer Co Tow. akc. maszyn do szycia.** Udzielamy chętnie wszelkich żądanych wyjaśnień. Wysyłka wzorów haftu i szycia darmo i opłatnie.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw Teatru Miejskiego.

CEGIELNIE

fabryki dachówek, dren, wapna

buduje i urządza

Inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków - - - - - ulica Garncarska 14.

Telefon Nr. 1079. 8149 22 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.